

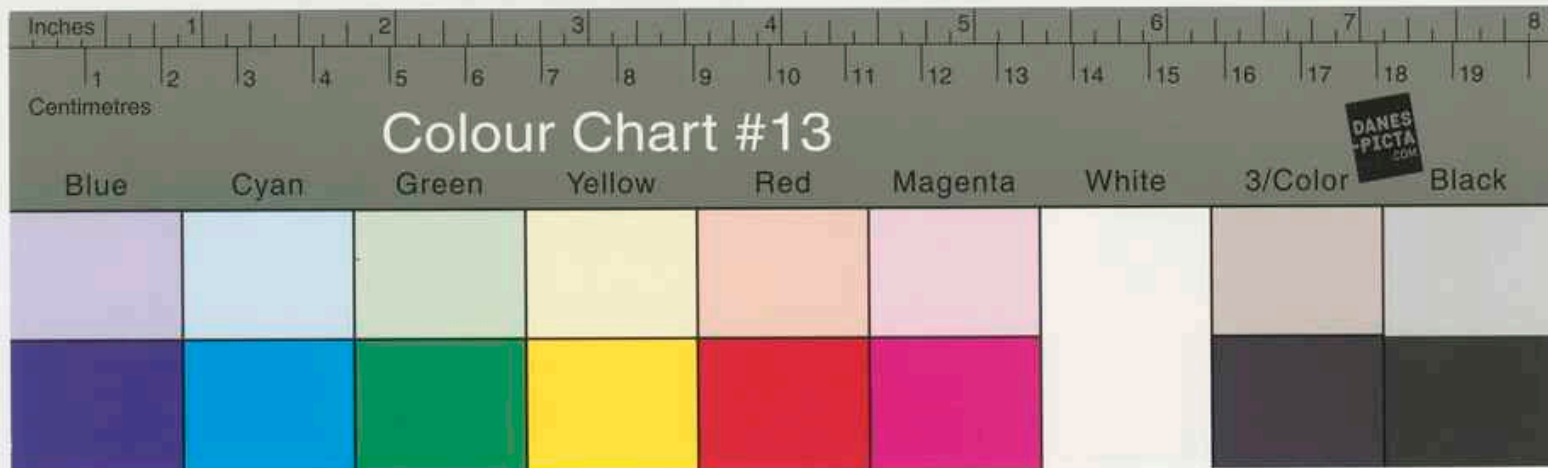


SA 5/3/2/1/9

Kolekcja Stowarzyszenia
"Archiwum Solidarności"

MATERIAŁY ZWIĄZANE CHRONOLOGICZNIE
Z OKRESEM OBRAŃ
I KRAJOWEGO ZYAZU DELEGATÓW NSZZ
"SOLIDARNOŚĆ"

SA 5/3/2/1/9



1

P R O W O K A C J A S B

W O B E C Z A Ł O G I "U R S U S A"

A G E N C I R A B U J Ą M I E N I E R O B O T N I K Ó W !

30.09.81 policja polityczna SB dokonała najścia na
mieszkanie naszego przyjaciela, wykonawcy ulotek RKS
w dniach Sierpnia, redaktora "Robotnika" i "NOW-ej"
kolegi

W I T O L D A S I E L E W I C Z A

W czasie akcji zabrano książki stanowiące własność
BWN przy "Solidarności" w ZM "Ursus"

D Z I Ś K Ł A D Ą A R E S Z T N A N A S Z E K S I A Ż K I !

J U T R O B E D Ą A R E S Z T O W A Ć K A Ż D E G O Z N A S !

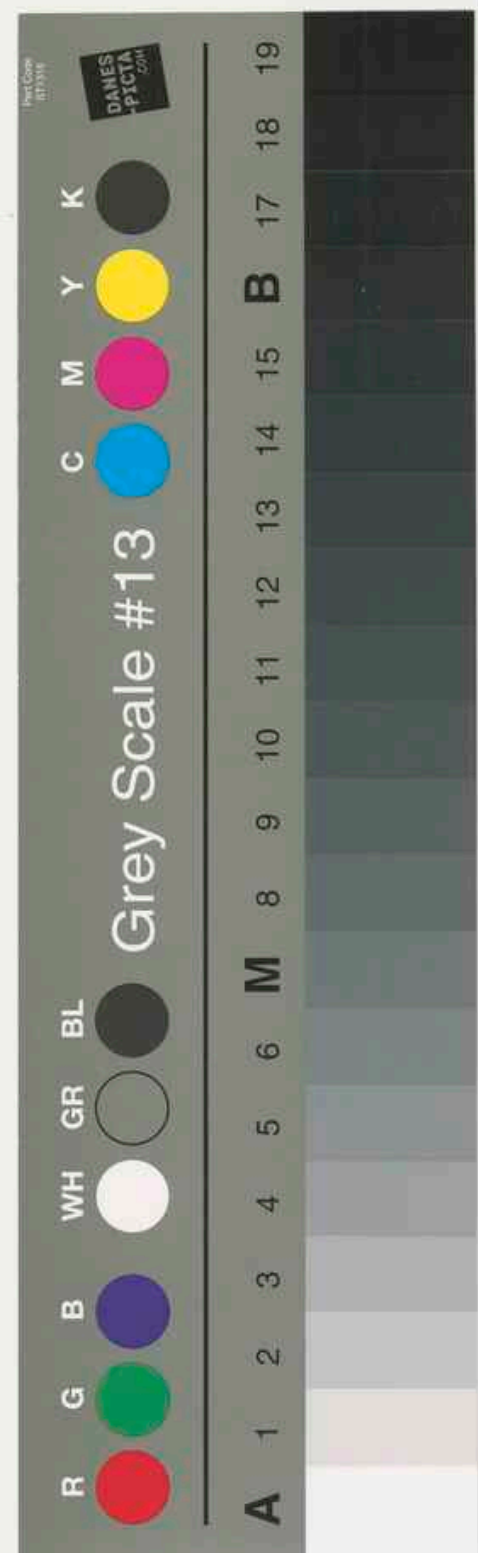
P R O T E S T U J E M Y !!!

Mimo obecności grupy interwencyjnej z "Solidarności"
ZM "Ursus" oraz komisji interwencyjnej reg. Mazowsze,
książki zostały zabrane.

Członkowie grupy postawili ultimatum: książki
mają zostać zwrócone do poniedziałku 5.10.81 r.

R Ę C E P R E C Z O D D Ó B R K U L T U R Y N A R O D O W E J !!!

N S Z Z " S O L I D A R N O Ś Ć " Z M " U R S U S "



K O M U N I K A T

ze 180 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

Nazajutrz po uroczystym ingresie Prymasa Polski Arcybiskupa Józefa Glempa do Katedry Gnieźnieńskiej - w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego - Biskupi Polscy zebrali się w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie na dwudniowe obrady - 14 i 15 września 1981 roku. Porządek obrad przygotowała Rada Główna Episkopatu, która odbyła posiedzenie w Gnieźnie 12 września br. Posiedzenie Rady Główniej i Konferencji Plenarnej przewodniczył Arcybiskup Józef Glemp, Prymas Polski.

1. Otwierając obrady Ksiądz Prymas stwierdził, że z woli Ojca świętego, w której wyraża się wola Boga, podejmuje służbę Kościoła w Polsce na stanowisku przewodniczącego Konferencji Episkopatu pełen ufności w pomoc Bożą i opiekę Matki Bożej. Jednocześnie Ksiądz Prymas wspominając swego Wielkiego Poprzednika wyraził Biskupom podziękowanie za okazywaną życzliwość i pomoc w pełnieniu tego niełatwego urzędu.

2. Biskupi z głęboką troską omówili nadal bardzo trudną sytuację w kraju i wynikające z niej zadania duszpasterskie Kościoła. Mimo lęków i obaw, narastających w ostatnich miesiącach, nadzieją napawa powszechna wola przemiany życia społecznego i gospodarczego w naszym kraju, która jednoczy cały Naród. Ta wola przemian w życiu naszego kraju wynika ze zdrowych zasad moralności społecznej, mającej również oparcie w katolickim nauczaniu społecznym. Toruje sobie ona drogę wśród oporów i trudności, wynikających często z braku zrozumienia i nieufności między władzą a społeczeństwem, szczególnie zaś ruchem związkowym. Pogłębia te trudności, zwłaszcza w momentach konfliktowych, jednostronna i niejednokrotnie mijająca się z obiektywną prawdą informacja. W ostatnich tygodniach napięcia doszły do takiego stanu, że trzeba ponownie odnaleźć drogę do wspólnego stołu obrad i szukać rozwiązań, które uzyskają społeczną akceptację. Wielkość naszej służby Ojczyźnie polega na tym, aby kierować się dobrem całego Narodu, a nie prywatnym, czy tylko jakiejś grupy. Tym bardziej nie można doprowadzać do konfrontacji, która naraża nas wszystkich na wielkie niebezpieczeństwa.

3. Biskupi z wielką wdzięcznością przyjęli nową encyklikę Jana Pawła II, ogłoszoną w dzień Matki Bożej Bolesnej - 15 września br. - zaczynającą się słowami "Laborem exercens" - o pracy ludzkiej. Jest to dokument o doniosłym znaczeniu dla całego świata pracy. Ukazuje on bowiem prawa i obowiązki człowieka pracującego w dzisiejszym świecie, a także zasady na których mają się opierać stosunki między pracodawcą a pracobiorcą oraz całe życie społeczne i gospodarcze. Encyklika ta zawiera ważną naukę również dla ruchu związkowego i zawodowego, a także dla sprawujących władzę, jak kierować życiem kraju, aby nie dochodziło do konfliktów ze światem pracy. Jakby na obecne trudne dni w naszej Ojczyźnie skierowane jest następujące pouczenie Ojca św.:

"Słuszne zabiegi o zabezpieczenie uprawnień ludzi pracy połączonych tym samym zawodem muszą zawsze liczyć się z tymi ograniczeniami, jakie nakłada ogólna sytuacja ekonomiczna kraju. Żądania syndykalne nie mogą zamienić się w pewien rodzaj "egoizmu" grupowego czy klasowego - chociaż mogą i powinny dążyć również do tego, aby ze względu na dobro wspólne całego społeczeństwa naprawić i to wszystko, co jest wadliwe w systemie posiadania środków produkcji oraz w sposobie zarządzania i dysponowania nimi. Życie społeczne i ekonomiczno-społeczne jest z pewnością rodzajem "naczyni połączonych" - i do tego rodzaju musi też stosować się wszelka działalność społeczna mająca na celu zabezpieczenie uprawnień każdej z grup.

W tym znaczeniu działalność związków zawodowych wkracza niewątpliwie w dziedzinę "polityki" rozumianej jako roztropna troska o dobro wspólne. Równocześnie jednak zadaniem związków nie jest uprawianie "polityki" w znaczeniu, jakie się powszechnie nadaje temu słowu dzisiaj. Związki nie mają charakteru "partii politycznych" walczących o władzę i nie powinny podlegać decyzjom partii politycznych, ani też mieć zbyt ścisłych związków z nimi. W takiej bowiem sytuacji łatwo tracą łączność z tym, co jest ich właściwym zadaniem, to znaczy zabezpieczenie słusznych uprawnień ludzi pracy w ramach dobra wspólnego całego społeczeństwa, stają się natomiast narzędziem do innych celów".

Konferencja Episkopatu wysłała telegram do Ojca świętego z podziękowaniem za tę encyklikę.

4. Biskupi zapoznali się z tokiem i wynikami prac Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu oraz z wynikami prac zespołów roboczych, powołanych przez Komisję Wspólną. Po blisko rocznej działalności tej Komisji obecnie dochodzimy do ustaleń konkretnych jak np. duszpasterstwo w szpitalach, sanatoriach, zakładach wychowawczych i karnych itp. Wiele jednak jeszcze problemów wymaga cierpliwych rozmów, aby znalazły one właściwe uregulowanie.

5. Zbliżyła się październik - miesiąc naszych modlitw różańcowych. Klękając w tym roku przed Matką Bożą Różańcową dziękować Jej będziemy za ocalenie Ojca św. Radujemy się, że znowu jest wśród nas i wierzymy, że przez jego świadectwo krwi świat stanie się lepszy. Ale dziękując będziemy również gorąco prosić, aby Matka Boża, której Jan Paweł II tak zawierzył, zachowała światu Ojca św. i broniła go przed nienawiścią szatana i złych ludzi.

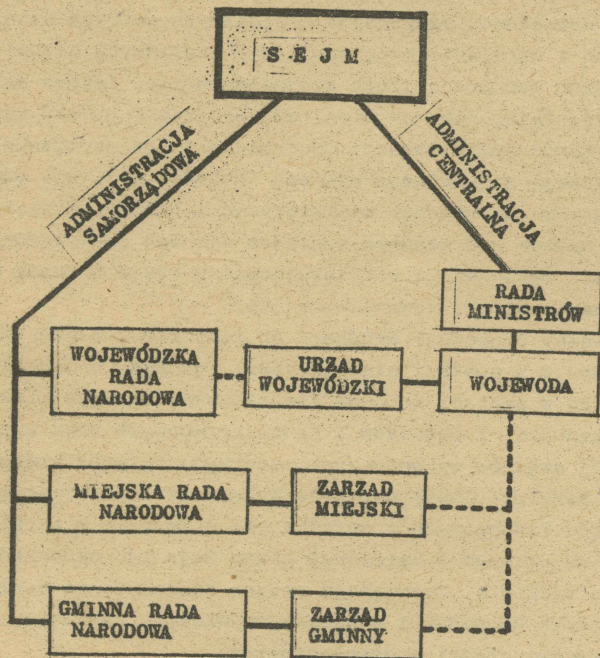
Biskupi uchwalili, że w dniu 16 października br., w trzecią rocznicę wyboru Ojca św., w całej Polsce uroczystie ponowiony zostanie Papieski Akt Zawierzenia Duchowi Świętemu i Matce Kościoła z 7 czerwca br. Księża Biskupi uczynią to kolegialnie na Jasnej Górze na zakończenie swoich rekolekcji, a wszyscy wierni w swoich świątyniach. Włączając się w intencje Ojca św. przyzywać będziemy dla znękanego współczesnego świata mocy Ducha Przenajświętszego i Bogurodzicy Matki Kościoła, aby odmieniło się oblicze tej ziemi, aby przyszedł upragniony czas sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Na zakończenie obrad Biskupi udzielili Ojczyźnie pasterskiego błogosławieństwa.

Gniezno - Warszawa, dnia 16 września 1981 r.

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Podstawowe cechy charakterystyczne modelu proponowanego przez NSZZ
"Solidarność" Regionu Północno Zachodniego



Założeniem koncepcji jest rozdzielenie zhierarchizowanej administracji centralnej i samorządu terytorialnego. Równocześnie należy zapobiegać konfliktom między obu pionami. Z tego powodu zrezygnowano z administracji centralnej na szczeblu gminy i miasta powierzając jej obowiązki organom wykonawczym samorządów terytorialnych /zarządom gmin i miejskim/. Z obowiązków tych, jak udawadnia doświadczenie międzywojenne organy te wywiązują się zadawalająco. Zachowanie administracji centralnej na tak niskim szczeblu /naczelników/ jest zbędną biurokracją i mogłoby prowadzić do ciągłych prób ograniczania zakresów działań organów samorządowych.

Na szczeblu wojewódzkim zachowanie administracji centralnej jest koniecznym elementem integracji kraju. Wprowadzenie zasady wyboru wojewody przez WRN t.zn. ustalenie, że Urząd Wojewódzki jest organem wykonawczym samorządu prowadzi do modelu administracyjnego, sprzyja-

5
jącego dezintegracji kraju, który stałby się federacją województw.

Kompetencje.

Kompetencje samorządów terytorialnych obejmują własny i poruczony zakres działań. Własny zakres działań rozciąga się na sprawy gospodarcze, kulturalne, oświatowe, zaspakajania lokalnych potrzeb mieszkańców, uchwalanie budżetu i ustalanie programu zadań rzeczowych przewidzianych do wykończenia, nadzór nad pracą służb komunalnych itp. Zakres działań poruczonych ustala Sejm. Może on ulec rozszerzeniu w wyniku uzgodnień poszczególnych organów administracji centralnej i rad narodowych. Nadzór nad realizacją poruczonego zakresu działań sprawuje administracja centralna poprzez odpowiednie ministerstwa i urzędy. Ministerstwa prowadzą również nadzór nad własnym zakresem działań samorządów. Nadzór ten dotyczy zgodności z obowiązującymi w kraju normami np. technicznymi, przepisami np. finansowymi itp.

Samorząd terytorialny dysponuje środkami na realizację zadań. Majątek samorządowy występuje w postaci nieruchomości, maszyn, urządzeń i materiałów, a także w postaci środków finansowych. Dochody samorządów terytorialnych pochodzą z podatków i danin terenowych oraz z działalności gospodarczej organów wykonawczych samorządu terytorialnego. Władze samorządu terytorialnego decydują wyłącznie o przeznaczeniu posiadanych środków finansowych i majątku ale w zgodzie z obowiązującym w kraju porządkiem prawnym i ustalonym przez Sejm lub samorząd terytorialny wyższego szczebla. Obowiązuje zasada równoważenia budżetów samorządowych po stronie dochodów i wydatków we własnym zakresie. Budżet samorządów nie stanowi części budżetu państwa.

Państwo dokona zwrotu majątku samorządowego przejętego na podstawie ustawy z 20.05.1950r. o jednolitych organach terenowej władzy państwowej oraz przekazanie majątku wytworzonego od 1950 r. do chwili obecnej w przekazywanych obszarach działań samorządów.

UZASADNIENIE

Proponowane rozwiązanie jest warunkiem pobudzenia zmysłu gospodarności. Dotychczasowa zasada, w myśl której wszelkie dochody odprowadzane były do skarbu państwa, a stamtąd w sposób niezwiązany z uzyskiwanymi dochodami przekazywano dotacje na ściśle określone cele prowadziła do zaniku gospodarności, do braku inicjatyw poszukujących dodatkowych dochodów mogących zaspokajać lokalne potrzeby. Obecna propozycja czyni sytuację klarowną i powoduje, że duże potrzeby lokalne np. w zakresie budownictwa mieszkaniowego wywołają dużo inicjatyw których realizacja da wyraźnie odczuwalne dla lokalnej społeczności efekty. Pozwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej przez Rady Narodowe odwróci oczy mieszkańców od dotacji państwa a będzie impulsem do wyszukania sposobu zaspakajania potrzeb we własnym zakresie. Istniejące dysproporcje między regionami kraju powinna łagodzić mądra polityka kredytowa państwa.

Stanowisko OKZ NSZZ RI "Solidarność" w kwestii
opłacalności i perspektyw produkcji rolnej

przyjęte na posiedzeniu w W-wie w dniu 13.IX.1981 r.

Obecna sytuacja rolnictwa i rynku żywnościowego w naszym nie jest zwiniona przez rolników, natomiast jest wynikiem prowadzonej przez dziesięciolecie świadomej antychłopskiej polityki rolnej. Od początków naszego działania Związek nasz przyjął hasło "Samą wyższością naród". Obecne działania Rządu smierzące do opanowania kryzysu żywnościowego są półśrodkami i często wywołują skutki odwrotne od zamierzonych. Działania te nie są w stanie zahamować pogarszania się sytuacji nie mówiąc już o możliwościach jej poprawy. Wobec tego my, gospodarze polskiej wsi musimy wstąpić program wyjścia z kryzysu. Pragniemy, aby był on wspólnym programem naszego Związku i NSZZ "Solidarność" pracowników!

Oto podstawowe elementy naszego programu:

1. Reforma gospodarcza

Niesbędne jest przeprowadzenie jak najszybciej gruntowej reformy gospodarczej wg samorządnych zasad proponowanych przez NSZZ "Solidarność". Integralną częścią tej reformy musi być reforma cen. Punktem wyjścia reformy cen nie mogą być jednak nowe ceny zaspłatzeniowe czy nowe ceny detaliczne żywności, ale ceny rolne. Nowe, gwarantujące opłacalność ceny rolne winny stanowić podstawę obliczenia nowych cen detalicznych żywności, a te z kolei podstawę określenia dochodów /wynegocjowanych ze związkami zawodowymi/ wszystkich grup społeczno-zawodowych. Taki tok postępowania powinien wymusić zasadnicze przedstawienie gospodarki narodowej na zwiększenie zaspłatzenia rolnictwa w środki produkcji i usługi produkcyjne, przywrócić rolę pieniądza na rynku, nie zahamując produkcji rolnej.

2. Środki produkcji

Niesbędne jest trwałe przedstawienie przemysłu tak, aby produkował dostateczną ilość środków produkcji, zwłaszcza maszyn, których potrzeba nam trzykrotnie więcej niż obecnie. Nasz Związek musi opi-

niować program produkcji przemysłowej dla rolnictwa i kontrolować jego realizację. W dążeniu do samowystarczalności produkcyjnej musi nastąpić zasadnicza zmiana preferencji w naszym imporcie. Trzeba stopniowo dążyć do wprowadzania środków produkcji, jak środki ochrony roślin i komponenty białkowe zamiast zbóż i pasz. Związek nasz powinien opiniować plany importu środków produkcji, oraz powinien być dopuszczony do kontroli jakości i cen środków do produkcji rolnej. Mając na uwadze wyższą efektywność wykorzystania środków produkcji w sektorze indywidualnym należy dokonać zasadniczego przesunięcia środków produkcji między sektorami. Sektor chłopski musi otrzymywać nie mniej środków produkcji za hektar niż sektor, uspołeczniony, ale nawet więcej.

3. Dochody rolników

Mustimy zapewnić trwały dochód rolniczy wyższy niż uzyskiwany z działów pozarolniczych, a to ze względu na gorsze warunki życia na wsi oraz dłuższy i nieprzerwany mimo-świąt, chorób i innych przeszkód czas pracy z udziałem całej rodziny rolnika. Stworzenie warunków uzyskiwania przez rolników dochodów nie niższych niż przez rodziny pracownicze uzasadnione jest także tym, iż w ostatnich latach był on trwale i niebezpiecznie niższy, nie pozwalając rolnikom na stworzenie właściwych warunków bytowania - i powodując szkodliwy drenaż wsi z najlepszych ludzi. Właściwy parytet dochodów pozwoli na zatrzymanie młodych rolników i stworzenie perspektyw rozwoju rolnictwa.

4. Ceny rolne

Ceny rolne powinny być ustalane w trybie negocjacji odbywanych co najmniej raz na kwartał. Wynegocjowane przez NSZZ RI "Solidarność" powinny mieć charakter cen kroczących, to znaczy gwarantujących stałą opłacalność wszystkich kierunków produkcji, ze szczególną preferencją dla żywności i mleka. Zapobiegać to gwałtownym skokom cen w miesiące i załamaniem produkcji na wsi. Dla uratowania zaopatrzenia miast w mięso wieprzowe i artykuły mleczne należy natychmiast,

to jest jeszcze przed systemową reformą cen podnieść cenę skupu trzody chlewnej do ok. 120 zł za 1 kg oraz ustalić cenę skupu mleka na poziomie nie niższym niż 14 zł za 1 litr przez cały rok. Konieczna jest także niezwłoczne obniżenie cen paliwa płaconych przez rolników indywidualnych do poziomu cen płaconych przez gospodarstwa państwowe i spółdzielcze.

5. Dotacje

Jesteśmy przeciwni wszelkim dotacjom i innym preferencjom w rolnictwie gdyż w sposób niesprawiedliwy różnicują wieś, ograniczają funkcje pieniądza i utrudniają ocenę kosztów produkcji. Dotowanie środków produkcji i usług prowadzi do permanentnej nieefektywności i marnotrawstwa. Mogą natomiast być dotowane, stosownie do potrzeb społecznych niektóre produkty np. mleko. Zniesienie dotacji dla SKR nie może powodować jednak przetrzucania kosztów usług wylicznic na rolnika. Sposobem obniżenia kosztów usług musi być likwidacja "nawisu biurokratycznego" oraz zmiana systemu ekonomiczno-financeowego SKR. Jedyną drogą uzdrowienia sytuacji jest przekształcenie SKR w niezależne, kontrolowane przez chłopów spółdzielnie obsługi rolnictwa. Związek nasz będzie domagać się równych perspektyw dla wszystkich rolników, różnice wynikające z odmiennych warunków gielowo-klimatycznych i produkcyjnych należy wyrównywać odpowiednią polityką podatkową, a ceny skupu powinny pozostać jednakowe we wszystkich rejonach kraju i dla wszystkich sektorów rolnictwa.

6. Wymiana towarowa

Jesteśmy przeciwni wszelkim formom transakcji wymiennych, polegających na uzależnieniu nabycia przez rolnika środków produkcji od dostarczenia produktów rolniczych - bez względu na to czy propozycje te wychodzą od państwa czy od zakładów pracy w mieście. Transakcje takie nie prowadzą do trwałego wzrostu produkcji rolniczej, są zawsze niesprawiedliwe i osłabiają wartość złotego - która i tak maleje w zastraszającym tempie. Bez silnego pieniądza nie może być zdrowego rolnictwa ani perspektyw jego rozwoju. W celu powstrzymania wy-

miany towarowej musi być zwiększone pokrycie chłopskich pieniędzy w towarach konsumpcyjnych poprzez bardziej sprawiedliwy ich rozdział między wsią a miastem. Wyrówna to chociaż częściowo olbrzymie nierówności na wsi i zachęci do pozostawania w zawodzie rolnika.

7. Wolny rynek

Jesteśmy za utrzymaniem wolnego rynku na artykuły pochodzące z rolnictwa, ponieważ wywołuje on produkcję i uzupełnia zaopatrzenie w żywność. Zasady działania takiego rynku i poziom cen maksymalnych nie mogą być narzucane przez władze, ale powinny być ustalane w porozumieniu między "Solidarnością" robotników i chłopów.

8. Skup i przetwórstwo

Zasadniczą przyczyną marnotrawstwa w skupie i przetwórstwie jest centralistyczny, monopolistyczny system zarządzania. Dlatego niezbędne jest przekształcenie spółdzielni zaopatrzenia i zbytu w autentyczne spółdzielnie chłopskie oraz umożliwienie powstawania nowych form przedsiębiorstw skupu i dystrybucji o charakterze spółdzielni i spółek. Musimy także bezzwłocznie uzyskać zmianę zasad zawierania umów kontraktacyjnych i możliwości ich egzekwowania.

9. Najpilniejsze zadania

Zagwarantowanie opłacalności i perspektyw produkcji rolnej jest najważniejszym zadaniem gospodarczym naszych związków zawodowych "Solidarność". Prezydium OKZ NSZZ RI "Solidarność" powinno niezwłocznie doprowadzić do spotkania z Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" celem ustalenia dalszych wspólnych kroków.

O.K.
pfi
w Kolejni
Krajowego Zjazdu Delegatów
NSZZ "Solidarność"

10
Drodzy Koledzy,

Mówicie, że nie będzie dobrej gospodarki bez samorządnego i demokratycznego społeczeństwa. Podpisujemy się pod tym, ale dodajemy: odzyskiwanie samorządności społecznej na wsi i w mieście to jedną niepodzielną sprawą, to wspólna sprawa naszych Związków.

Szczególnie znaczenie ma dla nas powołanie demokratycznych gminnych rad narodowych, które będą pełnoprawnym gospodarzem gminy, prawdziwym samorządem. Jest to warunek wyzwolenia się chłopów spod samowoli biurokracyzacji. Wiąże się z tym konieczność nowej ordynacji wyborczej, bo bez demokratycznych wyborów nie będzie demokratycznych rad.

Drugie pole koniecznych reform to spółdzielczość. Poświęciliście wiele energii sprawie samorządów w przedsiębiorstwach państwowych, również sprawy spółdzielczości winny być obecnie w Waszym programie, przecież działacie w spółdzielczości na wsi i w mieście. Wydzwignięcie rolnictwa z upadku wiąże się ściśle z odrodzeniem autentycznej spółdzielczości. Zbiurokratyzowanie i scentralizowanie spółdzielczości doprowadziło do upadku obsługi rolnictwa w SKR-ach, do upadku handlu wiejskiego - do nieprawdopodobnego marnotrawstwa w mleczarniach i na punktach skupu. Faktycznie upaństwowienie wiejskiej spółdzielczości bankowej sprawiło, że pieniądze były przeznaczone nie na racjonalny rozwój rolnictwa, lecz na finansowanie wynysłów partyjnych ideologów - z wiadomym skutkiem. Wsi potrzebna jest autentyczna wolna spółdzielczość. Potrzebna jest ona również miastu.

Jesteśmy przekonani, że samodzielne i samorządne przedsiębiorstwa państwowe, autentyczna oddolna spółdzielczość i samodzielny ekonomicznie samorząd terytorialny - pozwolą wykrzesać inicjatywę, zaradność i przedsiębiorczość w gospodarce, które nie mogą przeżyć w obecnym systemie odgórnego zarządzania. Trzeba jednak patrzeć jeszcze szerzej i pozwolić ludziom gospodarować tak, żeby mieli z tego korzyści oni i gospodarka narodowa. Potrzebna jest wolność inicjatyw gospodarczych. To jest niezbędny warunek wyjścia z kryzysu i normalnego funkcjonowania gospodarki. Na przykład bezmyślnie zniesiono politykę podatkową i zaopatrzeniową, prywatne młyny, cegielnie i tartaki na wsi, które produkowały na potrzeby gospodarki żywnościowej. Musi być taki system, że tam, gdzie potrzebnej produkcji czy usług nie może podjąć państwo - podejmie je niezależna spółdzielczość albo spółki bądź indywidualni producenci. Jest to nasze wspólne zadanie i pole działania.

Drodzy Przyjaciele,

We wspólnym interesie oczekujemy, że Wasz program ustanowi ścisłą współpracę z naszym Związkiem, że w sprawach wspólnie nas dotyczących będziemy zajmować uzgodnione stanowisko wobec władz. W tym celu proponujemy powołanie na szczeblu centralnym i regionalnym Komisji Współdziałania naszych Związków.

Nasz NSZZ RI "Solidarność" wciąż jeszcze buduje swoje struktury organizacyjne. W związku rolników wymaga to jeszcze większego wysiłku niż w związku pracowników. Bardzo liczymy na Waszą pomoc. Na przykład, bez pełnej i skutecznej współpracy do wszystkich związkowców i społeczeństwa informacji skuteczność naszych akcji i inicjatyw jest osłabiona. Wiedzą o tym dobrze władze, perfidnie blokując nasze informacje, a nadając rozgłos popieranemu przez siebie pseudozwiązkowi zawodowemu CZK10R. Zwracamy się do Was: udostępniajcie nam Wasze drukarnie i powielarnie, część urządzeń poligraficznych.

Popieramy wasze żądanie dostępu do środków masowego przekazu. My jesteśmy pozbawieni tego dostępu jeszcze bardziej niż Wy. Walczmy razem o dostęp naszych Związków do środków masowego przekazu.

Musimy zgrać nasze programy i nasze działania. Możemy się różnić w szczegółach, może nieraz będziemy się spierać, ale zawsze powinniśmy się dogadać, bo podstawowe dążenia i interesy są wspólne. Stoimy w obliczu zagrożeń, którym musimy stawiać czoła. Mamy do wygrania wielką stawkę przyszłości tego kraju i tego narodu, możemy ją wygrać tylko solidarnie.

Prezydium OKZ NSZZ RI "Solidarność"

Droży Przyjaciele,

Nasz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” powstał z tego samego dążenia do prawdy, sprawiedliwości i wolności, z tego samego dążenia do demokratycznego społeczeństwa i dobrej gospodarki, które zrodziło Wasz bratni Związek. Wspominając z wdzięcznością Waszą pomoc i poparcie w naszej walce o uznanie naszego prawa do istnienia - myślimy dziś o wspólnych zadaniach na przyszłość. Obecnie potrzeba bardziej niż kiedykolwiek sojuszu naszych Związków. Nie wyjdziemy z kryzysu gospodarczego, żywnościowego, jeżeli nie będziemy działać razem. Trudno sobie wyobrazić budowanie samorządnego społeczeństwa osobno w mieście, a osobno na wsi. Musimy też pamiętać, że przeciwnicy Solidarności robią i będą robić wszystko, żeby nas podzielić, żeby skłócić robotników z chłopami i na odwrót. Nie powiedzą się te manipulacje, jeżeli stworzymy wspólny program i razem będziemy go realizować.

Jest wiele spraw, które interesują obydwie nasze Związki, tematów o zasadniczym znaczeniu dla społeczeństwa.

Pierwsza sprawa to żywność. Tworząc nasz ruch wypisaliśmy na naszych sztandarach hasło: „sami wyżywimy naród”. Dziś panowie Siwak, Rakowski i im podobni wypominają nam to. Niektórzy posuwają się nawet do stwierdzenia, że to nasz Związek winien jest niedostatkom żywności. Jest to oczywiście takie samo kłamstwo jak to, że przez „Solidarność” pracowniczą brakuje węgla, proszków do prania itd.

Myśląc o sposobach złagodzenia sytuacji żywnościowej w mieście nasi związkowcy podejmują doradnie takie inicjatywy, jak rezygnacja z części kartek przez rolników. Ale od dzielenia kartek, ściągania spekulantów i kontroli punktów skupu nie przyjdzie żywności dla narodu. Trzeba zająć się przede wszystkim sprawami produkcji żywności, bo to jest klucz do wyjścia z kryzysu. Chcemy produkować jak najwięcej, ale możemy wyprodukować tylko tyle, na ile starczy nam środków. Dziś nie możemy kupić dostatecznej ilości nawozów, pasz, materiałów budowlanych, brakuje węgla. Brakuje nawet najprostszych narzędzi. Bez tego nie ma i nie będzie wzrostu produkcji. Najważniejszą sprawą dziś jest więc dostarczenie rolnikom tego, czego potrzeba im do wyprodukowania żywności. Nie chodzi nam o puste hasła typu „Zielone światło dla rolnictwa” czy „Wszystko dla rolnictwa”, tylko o radykalne przedstawienie całej gospodarki na potrzeby produkcji żywnościowej. Powiedzmy otwarcie: Wiąże się to dzisiaj z koniecznością dramatycznych wyborów - produkować ciągniki czy samochody, budować więcej domów wczasowych czy więcej obór i chlewni. Paliwa zużytego w polu może zabraknąć na niebezpieczne wycieczki. Tędy wyboru trzeba będzie dokonać. Musi go dokonać zarówno Rząd jak i całe społeczeństwo.

Uważamy, że bez Waszego udziału nie jest możliwe zapoczątkowanie tego niezbędnego przełomu w polityce gospodarczej. Potrzeba Waszej siły nacisku, aby na Rządzie wymóc zdecydowanie i natychmiastowe posunięcia. Potrzeba tu Waszego autorytetu, żeby przekonać społeczeństwo o konieczności niepopularnych posunięć w interesie nie wsi, lecz nas wszystkich. Potrzebna jest reforma cen. Ale nie taka reforma, jaką proponuje Rząd, to znaczy reforma biorąca za punkt wyjścia podwyżki cen detalicznych żywności. Uważamy, że reformę trzeba zacząć od tego, co dla wywołania produkcji najważniejsze, a więc od cen skupu. Dopiero na tej podstawie można ustalić nowe ceny detaliczne i rekompensaty dochodów. Ponieważ jednocześnie będą rosły ceny zaopatrzeniowe i inne koszty produkcji rolniczej, ceny skupu powinny być ustalone co najmniej raz na kwartał. Wszelkie zmiany cen ustalanych przez państwo powinny opierać się na negocjacjach między Rządem i związkami zawodowymi.

Niektórzy w obliczu spadku dostaw na skupie i braku pokrycia kartkowego mówią o konieczności zniesienia wolnego rynku żywności, a nawet o obowiązkowej obowiązkowej dostawie. Prawda jest taka, że obowiązkowe dostawy to spadek produkcji, a likwidacja wolnego rynku to rozszerzenie się czarnego rynku i jeszcze wyższe ceny. Jesteśmy za utrzymaniem wolnego rynku, który daje dodatkową produkcję i uzupełnia niedostatek w żywności, który może być ten sam maksymalny obowiązek dostaw między naszymi

WŁADZE ZWIĄZKU NSZZ RI "SOLIDARNOSC"

1. Jan Kułaj - przewodniczący .
2. Gabriel Janowski - wice przewodniczący (rzecznik prasowy)
WKZ Warszawa
3. Piotr Baumgart - wice przewodniczący /WKZ-Szczecin-sprawy zagranicz-
ne)
4. Leszek Kamola - WKZ Elbląg - rolnictwo a przemysł
5. Józef Slisz - WKZ Rzeszów - Komisja ds. Realizacji Porozumień
Rzeszowsko-Ustrzyckich
6. Jan Ciosek - WKZ Jelenia Góra - skarbnik
7. Jan Poterek - WKZ Lublin - sprawy interwencyjne
8. Józef Teliga - WKZ Kielce - sekretarz
9. Janusz Rożek - WKZ Lublin - spr, organ. terenowych.
10. Kamil Matuszewski - WKZ Toruń - kontakty z kościołem
11. Jarosław Nanowski - WKZ Zielona Góra - spr. informacji, prasy
i wydawnictw
12. Stanisław Chrobak - WKZ Tarnów - Wszechnica Związkowa

APEL INTELEKTUALISTÓW POLSKICH

Przedwczoraj w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której przekazano dziennikarzom apel grupy intelektualistów polskich i ich list otwarty do ministra spraw zagranicznych. Oto treść apelu:

Apel do społeczeństwa polskiego, Do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Do NSZZ "Solidarność", Do wszystkich stowarzyszeń i organizacji społecznych w PRL.

I. Naród polski jest cierpliwy i spokojny. Ale jest także zmęczony, ponieważ jego nadzieje, związane z wielkim przełomem sierpnia 1980 roku dotyczącym nie spełniły się. Zmęczenie to jest również wynikiem dramatycznej sytuacji gospodarczej zawinionej przez wiele lat złych i nieudolnych rządów, nade wszystko zaś stanowi rezultat sytuacji, w której naród nie czuł się suwerennym panem swego losu i pozbawiony był wpływu na sposób spożytkowania własnej pracy. Dlatego kryzys obecny ma charakter powszechny, a jego korzenie tkwią w strukturach życia państwowego. Trudności ekonomiczne są następstwem wieloletnich praktyk, które niszczyły więzi ogólnospołeczne, prowadząc do dezintegracji życia Polaków w ich własnej Ojczyźnie.

Naród polski jest cierpliwy i spokojny, lecz jest także zmęczony. To zmęczenie może stać się ślepa siła, wbrew intencjom i woli ludzi, którzy pragną wyprowadzić kraj z kryzysu. To zmęczenie może również wywołać bierność i powszechną utratę wiary, a zatem paraliż postaw obywatelskich i ludzkich.

Nie ma dziś ważniejszego zadania jak położenie kresu zmęczeniu społeczeństwa w taki sposób, który odpowiada powszechnym nadziejom, naszym narodowym aspiracjom i naszej tradycji.

II. Naród polski świadomy jest swej roli i znaczenia w świecie, w Europie, w systemie sojuszy państw socjalistycznych. Nasze zobowiązania sojusznicze wobec Związku Radzieckiego i innych państw Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej - obciążają większość społeczeństwa traktując z powagą, odpowiedzialnością i konsekwencją. Polacy są świadomi, że ich miejsce jako narodu, posiadającego własne, suwerenne państwo - jest w ramach istniejących sojuszy. Ta świadomość ogarnia decydujące o biegu wydarzenia kregi narodu, bez względu na światopogląd czy przynależność organizacyjną do różnych ugrupowań społecznych.

Dziś Polaków i państwa polskiego po drugiej wojnie światowej sprawiły, że niekiedy może się wydawać naszym sąsiadom, a także innym narodom Europy i świata, iż Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, z racji

ideowej wspólnoty komunistów, jest jedynym gwarantem sojuszu i współpracy z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. Jest oczywiście, że PZPR odgrywa tu szczególną rolę, jednakże sprawa sojuszniczych zobowiązań, dobro-sąsiedzkich stosunków i rzeczowej, solidnej współpracy - jest sprawą największej wagi dla wszystkich Polaków. To cały naród polski - jako suweren Rzeczypospolitej - może i gotów jest być gwarantem obecności Polski w ramach Układu Warszawskiego oraz RWPG.

Przeszłość, mniej i bardziej odległa, nie sprzyjała przyjaznym stosunkom pomiędzy naszymi narodami. Losy tej części Europy nagromadziły w ciągu wielu dziesiątków lat, a nawet stuleci, niemato ciężarów, które obarczyły umysły i serca. Jednakże przeżyliśmy też wiele wspólnych cierpień i niedoli, szczególnie w latach ostatniej wojny, a jej wyniki stworzyły zupełnie nową mapę Europy, a także nowy układ stosunków społecznych i nowe kryteria realizmu politycznego w Polsce. Uważamy, że udział naszego kraju w obecnych sojuszach polityczno-wojskowych oraz wspólnocie ekonomicznej - stanowi warunek bytu państwa polskiego. Jeśli za granicą opinia publiczna lub rządy państw tylko w politycznej organizacji polskich komunistów upatrują fundament i oparcie dla sojuszniczych zobowiązań Polski - jest to pogląd uproszczony. Bowiem obecne nasze sojusze są dla wszystkich niemal Polaków zarówno racją stanu jak i rozsądną drogą historyczną. Ma to oczywiście związek z problemem naszych granic oraz naturalnym rozwojem naszej gospodarki narodowej. Olbrzymia większość Polaków odnosi się z sympatrią do narodów Związku Radzieckiego. Mamy prawo sądzić, że naród polski potępia wszelkie ekscesy nieodpowiedzialnych i niedojrzałych jednostek, a także prowokatorów, którzy naruszają spokój grobów żołnierskich, obrażają w jakikolwiek sposób pamięć poległych lub usiłują wnieść szkodliwe emocje. Stwierdzamy, że odosobnione ekscesy antyradzieckie są w swej istocie wymierzone przeciw Polsce, są ekscesami o wymowie antypolskiej.

III. Naród polski może i musi rozwiązać swoje wewnętrzne problemy własnym wysiłkiem. Idzie tu o wysiłek rąk i wysiłek umysłów. Wewnętrzny konflikt osłabia nas wszystkich, zagraża naszym wspólnym interesom.

Domagamy się zatem natychmiastowego podjęcia negocjacji w imię pokoju społecznego, w imię Polski. Polska jest ważniejsza niż ambicje poszczególnych ludzi, ich partykularne cele, ich osobiste lub grupowe aspiracje. Domagamy się spełnienia kilku prostych warunków, które są realne, ponieważ zależą tylko od decyzji określonych ludzi i nie wymagają ani czasu, ani nakładów, ani środków, ani procedury. Wymagają jednego - podporządkowania osobistych i grupowych interesów inte-

resowi całego narodu.

Wierzymy, że NSZZ "Solidarność" w imię tego nadrzędnego interesu kraju okaże wielkoduszność wobec obraźliwej kampanii, wobec pomówień i ataków, które nie przynoszą chwwały ich autorom, a tylko pogłębiają napięcie.

Wierzymy, że władze państwowe w imię tegoż nadrzędnego interesu kraju, zdolne będą przejść do porządku dziennego nad tymi działaniami związku, które budzą uzasadnione nierzadko obawy i zaniepokojenie. Domagamy się natychmiastowego podjęcia rozmów w sprawach, których rozwiązanie przyniesie ulgę milionom obywateli, a zatem w sprawach reformy gospodarki, realizowanej w taki sposób i w oparciu o takie zasady, by każdy człowiek pracy w Polsce był przekonany o swym prawdziwym udziale w zarządzaniu, by mógł uczestniczyć w podejmowaniu decyzji ekonomicznych, by uważał się za współgospodarszą przedsiębiorstwa i całej ekonomii naszego państwa, by miał instytucjonalne gwarancje, że nikt nie może się pozostawić poza nim i wbrew jego woli. Domagamy się natychmiastowego porzucenia niegodnych naszej kultury obyczajów, jactwa i obelg, pomówień, wściekłości i krzykliwych oskarżeń. Krytyka odmiennych stanowisk nie może prowadzić do niszczenia dobrej woli drugiej strony, nie może stać się wrogością i nienawiścią. Idzie o wzajemny szacunek, nade wszystko zaś o szacunek dla prawdy.

Domagamy się - woli poszukiwania tego, co wspólne, tego co nas łączy, tego co nas zbliża. W atmosferze tak głębokiego kryzysu i tak poważnych zagrożeń niezbędny jest dialog w sprawach, które można rozwiązać natychmiast, w duchu pojednania i szacunku, idzie tu także o odwagę inicjatyw, o podejmowanie rokowań w kwestiach nie zawsze popularnych w szerokich kręgach ludzi, którzy przyznali negocjatorom mandat naufania, gdyż sytuacja obecna wymaga śmiałości decyzji i większej swobody w tej mierze dla gremiów kierowniczych.

Jest wreszcie sprawa wielkiej doniosłości, by w obecnej sytuacji żadna ze stron, nade wszystko zaś władze państwowe - nie podejmowały istotnych i ważnych dla kraju decyzji, bez rzetelnego uzgodnienia ich z całym społeczeństwem. Dotyczy to głównie tych kwestii, które stały się przedmiotem konfliktu. Wszelkie próby tworzenia faktów dokonanych z którejkolwiek strony woale nie są dowodem siły i autorytetu, lecz przeciwnie - słabością i krótkowzrocznością. Ich skutki zawsze są chyłne! Jedyną miarą służby dla narodu polskiego jest dziś linia porozumienia, każdy z nas adaje sobie sprawę, że w cierpliwym, szczer-

minowanym milczeniu - naród czeka dzisiaj na bardziej owocną i skuteczną kontynuację procesów, które zostały zapoczątkowane w sierpniu 1980 roku.

Wielka szansa polskiego socjalizmu, wielka szansa odrodzenia narodowego, wielka szansa sojuszniczych stosunków z naszymi sąsiadami, wielka szansa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zachowując socjalistyczne zasady ustrojowe dokona dzieła demokratycznej, samorządnej reformy i pełnego przywrócenia narodowi jego suwerennych praw - wciąż jest przed nami. Kto tego nie rozumie, kto te szanse odrzuca, by wejść na drogę konfrontacji - jest nieprzyjacielem narodu polskiego.

Czesław Bobrowski, ekonomista /przewodniczący Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego/ Kazimierz Brandys, pisarz, Stefan Bratkowski, publicysta /prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/, Andrzej Drawicz, rusycysta. Tadeusz Drewnowski, pisarz /viceprezes Związku Literatów Polskich/, Kazimierz Dziewanowski, publicysta, Dariusz Fikus, dziennikarz /sekretarz generalny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/, Władysław Findeisen, inżynier /rektor Politechniki Warszawskiej/, Bogdan Gołowski, publicysta, Jan Górski historyk, Przemysław Hniedziejewicz /przewodniczący Oddziału Stołecznego "PAX"/, Gustaw Holubek - honorowy prezes ZASP, poseł na Sejm, aktor, Jerzy Jedlicki, historyk. Adam Kersten, historyk, Zbigniew Kubikowski, pisarz /sekretarz generalny Związku Literatów Polskich/, Andrzej Krasieński, dziennikarz, Jan Malanowski, socjolog, Karol Małcużyński, publicysta /poseł na Sejm, prezes Stowarzyszenia Autorów Kompozytorów ZAIKS/. Ryszard Reiff, działacz społeczny /prezes Stowarzyszenia "PAX"/, Henryk Samsonowicz, historyk /prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, rektor Uniwersytetu Warszawskiego/, Magdalena Sokołowska, socjolog /viceprzewodnicząca Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego/. Andrzej Stciński, socjolog /viceprezes Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauki/, Stanisław Stomina, prawnik działacz społeczny, Jerzy Surdykowski, publicysta /viceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich/, Klemens Szaniawski, filozof /prezes Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, prezes Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych/, Jan Józef Szczepański, pisarz /prezes Związku Literatów Polskich/, Andrzej Szczypiorski, pisarz /sekretarz Stowarzyszenia Autorów i Kompozytorów ZAIKS/, Andrzej Święcieki, filozof /prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie/, Lech Tomaszewski, plastyk /rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie/, Jerzy Turowicz, publicysta /redaktor naczelny "Tygodnika Powszechnego"/, Adam Uziembło, logik /Prezes

Towarzysza Wolnej Wszechnicy Polskiej/, Andrzej Wajda, reżyser /prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich/, Wojciech Wieczorek, publicysta /redaktor naczelny miesięcznika "Więź"/. Kazimierz Wójcicki - publicysta, Witold Zalewski, pisarz.

Warszawa, 22 września 1981 r.

x x x

Przytaczamy się do apelu intelektualistów polskich ogłoszonego w prasie 24 września 1981 r. Jego treść i przesłanki są sprawą wielkiej doniosłości dla naszego narodu. Obowiązkiem naszym jest uświadomienie sobie tego w imię nadrzędności interesu naszej Ojczyzny.

Alina Afanasjew, scenograf /sekretarz Gdańskiej Rady Związków twórczych, Jerzy Afanasjew, literat, reżyser /prezes Stow. Filmowców Polskich Gdańsk/, Leon Bator, artysta muzyk, Wyższa Szkoła Muzyczna /prezes SPAM/, Szczepan Baum, architekt, /przewodniczący SARP "Wybrzeże", Lech Bądkowski, literat /członek Zarządu Głównego Zw. Literatów Polskich/, Tadeusz Bołduan, dziennikarz, Małgorzata Czerwińska, historyk literatury. Uniwersytet Gdański, Mieczysław Czychowski, literat, artysta malarz, Bolesław Fac. prezes Oddziału Gdańskiego Zw. Literatów Polskich, Teresa Ferenc, literat /viceprezes Oddziału. Gd. ZLP/, Jan Jakubowski dziennikarz /członek Rady Stow. Dziennikarzy Polskich/, Anna Janko, literat, Zbigniew Jankowski, literat, Henryk Jabłoński, kompozytor Wojciech Kiedrowski, redaktor naczelny miesięcznika "Pomarańcza". Jerzy Kiszka, aktor Wiesław Kobylński, prezes Oddz. Gdań. Zw. Pol. Art. Plast, Konrad Łapin dziennikarz /prezes Oddz. Gdańsk. ZAKM/, Wacław Odyniec, historyk, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, Edmund Ptaszowski literat, Janusz Rosiński, literat, /członek Zarządu Oddziału Zw. Lit. Polsk./ Janusz Rydzewski, /prezes Okręgu Gdańskiego Zw. Pol. Art. Fotografików/, Halina Siojewska, aktorka /prezes Zw. Art. Scen Polskich/, Jerzy Szukałski, geograf, Uniwersytet Gdański, Izabella Trojanowska, dziennikarz /członek Rady SDP, prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego/, Roman Wapiński, historyk, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, Halina Winiarska, aktorka, Stanisław Załuski literat /czł. Zarządu Oddziału Zw. Lit. Polskich/, Zbigniew Zakiewicz, literat. Gdańsk, dnia 24 września 1981 r.

ZAMIAST WSTĘPU

Nowa pozycja BIPS-u, leksykon związkowy "Who's Who?", wzbudziła ogromne zainteresowanie. Przy stoiskach tłał był większy niż kiedykolwiek, w ciągu kilku godzin sprzedano 2,5 tys. egzemplarzy. Pozycja ta, jak każdy bestseller, wyzwoliła olbrzymie emocje. Oprócz słów uznania pojawiły się również liczne - nierzadko słusze - pretensje. Dotyczyły one głównie nieobecności w książce wielu nazwisk. Pominięci zostali znani i autentycznie zasłużeni działacze związkowi (m.in. Waliszewski, Kopaczewski, Gil, Switon, Wach, Nowak, Jedynak, Piórkowski), oraz eksperci i działacze społeczni (Bugaj, Lipski, Stanisławski, Stelmachowski, Romaszewski i inni). Krytycznych uwag było zresztą więcej. Niektórzy eksperci poculi się dotknięci zbyt jednostronnym, wedle ich zdania, ujęciem dotyczącego ich hasła rzeczowego. Wystąpili też, nieuniknione w takich przypadkach, urazy, animozje i wytknięte ludzkie ambicje. Dały się słyszeć głosy, iż zachwiane zostały proporcje; jednym sylwetkom poświęcono więcej miejsca, inne zaś potraktowano zbyt skromnie. Wytykano też brak paru istotnych haseł tematycznych, jak np. niektóre MKZ-y, czy też katowickie czy szczecińskie WZZ-y. Zarzucano też leksykonowi niedostateczne pod względem redakcyjnym opracowanie tekstu (brak paginacji, wstępu, opisu treści) oraz liczne uchybienia i błędy korektorskie. Trafiły się też zastrzeżenia sgoła absurdalne - jak np. to, że cena 110 zł jest stanowczo za wysoka.

Z większością uchybień zdawaliśmy sobie sprawę przed wydaniem książki. Wyjaśnienia w tej sprawie zamieściliśmy we wstępie do niej, który jednak - prawdopodobnie z przyczyn wynikłych z pośpiechu, w jakim drukarnia ją przygotowywała - nie został zamieszczony. Podobny los spotkał opis treści i paginację.

Zdając sobie sprawę z tego, że leksykon poświęcony ludziom żyjącym, uwikłanym w najrozmaitsze konflikty, wzbudzi moc zastrzeżeń - zastanawialiśmy się długo, czy podejmować się wydania tej pozycji. Ogromne zapotrzebowanie społeczne i ciągłe pytania opinii publicznej "kim są ci ludzie" zadecydowały. Uczyniliśmy to świadomi większości niedostatków i braków - w gronie redakcyjnym przeważała opinia, że wydanie choćby bardzo niedoskonałego leksykonu stwarza realną gwarancję zgromadzenia materiału do następnej, poprawionej i uzupełnionej edycji. Z pracy nad pierwszą płyną bowiem konkretne wnioski. Borykaliśmy się nieustannie z ogromnymi kłopotami. O technicznych

nie będziemy nawet wspominać. Jednakże podstawowe problemy następcza-
ła rzecz pozornie najprostsza: samo zbieranie i kompletowanie haseł.
Mimo wielokrotnych prośb i ponaglań wielu działaczy nie wypełniło
lub nie nadesłało ankiet personalnych, stanowiących podstawę naszej
pracy. Czas naglił; chcieliśmy koniecznie zdążyć na Zjazd. Ponadto
pierwsza edycja książki w ramy redakcyjnym dotyczyć miała wstęp-
nego okresu formowania się Związku, tzn. samego strajku sierpniowe-
go na Wybrzeżu i wydarzeń go poprzedzających.

W następnym, przygotowywanym już wydaniu, uwzględnione zostaną
krytyczne uwagi, anajdą się sylwetki działaczy, których brak -
zwłaszcza z perspektywy czasu - wydaje się szczególnie dotkliwy.
Edycja ta obejmie już dalszy etap istnienia "Solidarności".

Liczymy bardzo na konstruktywne, wyszyte z nadmiernych emocji
uwagi i sprostowania, które ułatwią nam pracę.

Zesodł redakcyjny "Who's who".

*oryg. dołączony 120
do BIPStw?*

Nasłuch radiowy, 26.IX.1976, BBC godz.16.15

Wywiad z korespondentem Financial Times, Krzysztofem Bobińskim

/fragment/

- Jak zapowiada się II tura Zjazdu "Solidarności"?

- Widać od razu, że ta druga tura będzie kontrowersyjna, ponieważ od razu się zaczęło od sporu o kompromis, który został zawarty w ostatnich dniach na temat ustawy o samorządzie,, jest dosyć duże napięcie wśród delegatów. Są dosyć oburzeni, że Prezydium KKP uzgodniło swe posłanie w sejmie, ten kompromis na temat mianowania dyrektorów. /.../

-...na ogół oczekiwano, że druga tura będzie łagodna, że dojdą do głosu bardziej elementy umiarkowane w "Solidarności".

- ja myślę, że tutaj, jeżeli mówić o takim podziale, to wszyscy delegaci są dosyć radykalni. I myślę, że jeżeli w ogóle to ta druga tura będzie bardziej radykalna niż poprzednia. Z tym, że trzeba oddzielić retorykę, te deklaracje i hasła, od rzeczywistych intencji. I tu myślę, że głosowanie nad kompromisem zawartym w ostatnich dniach pokazuje nam, jaka jest ta rzeczywista intencja delegatów.

Tzn. jeżeli ten kompromis zostanie zatwierdzony przez Zjazd, to myślę że są duże szanse. To pokaże, że jest to jednak zjazd ludzi, którzy chcą załatwić konkretne sprawy, a nie wysuwać maksymalne żądania, z których nie wiadomo, co wyniknie. Myślę, że tutaj trzeba bardziej dzielić ludzi na pragmatycznych i niepragmatycznych niż na radykalnych i umiarkowanych.

- Można więc powiedzieć, że kampania rządu zastosowana pomiędzy dwoma turami Zjazdu nie wpłynęła mitygująco na nastroje delegatów, czy w ogóle odniosła jakiś skutek?

- Myślę, że ta kampania wpłynęła radykalizująco, jeżeli w ogóle. Z tym, że trudno było się rozeznać, w jakim kierunku idzie ta kampania, ponieważ przypominała huśtawkę: raz pogróżki, raz przemówienia bardziej wyważone i koncyliacyjne, jak np. sekretarza Olszowskiego ostatnio.

/JJ/

Nasłuch Radiowy, 26.IX.1981 WE, godz. 20.30

Eskalacja Ataków propagandowych ZSRR w ostatnich dniach
przed II turą Zjazdu

/streszczenie/

Ataki te można porównać do chińskiego "papierowego tygrysa", jednakże zawierają także konkretne treści, które należy odczytać.

NP. komunikat agencji TASS z 23 września zawiera przede wszystkim jawną i ostrą krytykę partyjno-państwowego kierownictwa PRL, nie czyni nic, by powstrzymać antyradziecką kampanię i przejmowanie inicjatywy przez Solidarność. O liście przekazanym przez ambasadora Aristowa: jest to kolejna oznaka wyraźnego zniecierpliwienia Kremla wobec nieudolności obecnego kierownictwa partii i rządu w Warszawie. Nowym elementem w komunikacie TASS-u jest wyraźne imienne wskazanie człowieka, który "ideowo ocenia sytuację w Polsce i wskazuje właściwe sposoby ratowania komunizmu w Polsce". Człowiekiem tym jest Stefan Olszowski, członek Biura Politycznego, którego wtorkowe przemówienie telewizyjne omawia Agencja TASS w trzech sążnistych akapitach.

TASS wybił z przemówienia Olszowskiego passus o tym, by nikt nie dziwił się stanowisku rządu zapowiadającego, że państwo użyje do obrony socjalizmu takich środków, jakich wymagać będzie sytuacja.

Po raz pierwszy ta agencja podejmuje polemikę z polskim ~~który~~ wydawnictwem związkowym, wściekle atakując biuletyn Huty Katowice za rocznicowy artykuł o zajęciu przez armię czerwoną polskich ziem wschodnich.

Drugim nowym elementem jest eskalacja epitetów rzuconych na przywódców Solidarności. Oprócz Michnika i Kuronia Tass wymienia Zbigniewa Bujaka i Jana Rulewskiego jako esktrmistów otwarcie faszystowskiego typu. Ich "faszystowska" działalność polega na wygłaszaniu w kraju różnych przemówień, w których zawarte są nie tylko wezwania do aktywnej walki o przejęcie władzy i likwidację socjalizmu w PRL, ale również żądania odsunięcia od władz komunistów oraz oszczerstwa i groźby wobec nich.

Argumentów dla propagandy radzieckiej dostarcza opozycja w łonie PZPR. Np. apel tajemniczego seminarium leninowsko-marksistowskiego przy warszawskiej organizacji partyjnej skierowany do kierownictwa PZPR. o przeprowadzenie czystek w partii i powrót do marksistowsko-leninowskiej linii, poza tym do natychmiastowego powstrzymania szerzącej się antyradzieckiej i antysocjalistycznej działalności oraz zerwania z polityką koncesji na rzecz reakcji i kontrrewolucji. Takie koncesje prowadzą do władzy faszyzmu.

Zwraca też uwagę intensywność propagandy radzieckiej skierowanej przeciw Polsce. Zaprzęgnięto do tego wszystkie środki przekazu w ZSRR. i w krajach bloku. Ta eskalacja ma osiągnąć dwa cele: zmuszenia Polaków do poważnego wreszcie traktowania ostrzeżeń i zmobilizowania własnej opinii społecznej przeciw Polakom i ich dążeniom.

Zespół Analiz Prasowych Biura Zjazdowego "BIPS"

Nasłuch radiowy 26.9.1981r

Wschodnio-europejskie środki masowego przekazu, donosząc o otwarciu drugiej tury Zjazdu gdańskiego, kontynuują ataki na "Solidarność" i jej działalność.

Radziecka agencja TASS skorzystała z okazji otwarcia obrad gdańskich, aby powtórzyć swoje wcześniejsze twierdzenia, że pierwszą turą Zjazdu cechowały wystąpienia agresywne i antysocjalistyczne. Jednocześnie TASS stwierdził, że do władz PRL napływają wezwania do podjęcia konkretnych akcji przeciwko tzw. kontrrewolucjonistom. Agencja radziecka wymienia jako autorów takich wezwań uczestników zebrań aktywu partyjnego w Katowicach.

Radio Praga wyraziło pogląd, że druga tura Zjazdu "Solidarności" przypada w okresie szczególnego napięcia w Polsce. Wystąpiło przy tym z zarzutem, że napięcie zostało wywołane w znacznym stopniu uchwałami pierwszej tury Zjazdu.

Radio Budapeszt doniosło, że na Zjeździe ma być opracowany program przyszłej działalności ruchu związkowego. Wspomniało też o proteście górników kopalni Szczygłowiece żądającego uwolnienia z aresztu przewodniczącego zakładowej komisji "Solidarności".

/JJ/

Nasłuch radiowy WE, 26.9.81r. godz. 20.40

Prasa jugosławińska o Polsce

Spośród wszystkich państw komunistycznych Jugosławia przez cały okres trwania polskich przemian społeczno-politycznych w Polsce zachowała odrębne od radzieckiego stanowisko i własną oryginalną ocenę sytuacji w naszym kraju. Była również jedynym krajem w Europie Wschodniej, który prezentował swoim obywatelom obszerny i niezniekształcony obraz wydarzeń w PRL. Od początku też deklarowała swoje sympatie dla ruchu odnowy społecznej i dla sił odrodzenia narodowego skupiających się w NSZZ "Solidarność".

Przy tradycyjnym powstrzymywaniu się kierownictwa jugosławińskiego od komentowania bieżących wydarzeń w Polsce artykuły prasowe, człłkowych dzienników i tygodników można traktować jako pośrednią drogę do poznania poglądów przywódców jugosławińskich na ten temat.

Dominującym tonem w oficjalnych dziennikach partyjnych i rządowych jest wzrastające zaniepokojenie rozwojem sytuacji po pierwszej części Zjazdu Solidarności.

"Porba" stwierdza, że stanowiska rządu i Solidarności oddalają się i sytuacja zmierza w kierunku konfrontacji.

Nowym elementem w prasie jugosławińskiej jest pierwsza otwarte, chociaż dobroniuszna i nie pozbawiona dotychczasowej sympatii krytyka Solidarności. Z I tury Zjazdu sprawozdania zaczęły odnotowywać wzmożenie się poglądów grupy radykalnej i tendencję do natychmiastowego załatwienia wszystkich spraw konfliktowych. "Porba" nazwała apel Solidarności do robotników Europy Wschodniej wyzywającym, prowokacyjnym i niepotrzebnym i szkodliwym posłaniem. Przedstawiciel jugosławińskich związków zawodowych Josef Franić odciął się od tego apelu, ponieważ Jugosławianie są przeciwni wtrącaniu się w sprawy innych państw.

Komentator Radia Zagreb po I turze Zjazdu i reakcjach Kremla

stwierdził, że chociaż nadzieje, iż Solidarność odejdzie od swych radykalnych żądań są małe, jest to chyba jedyna szansa wyjścia Polski z obecnego kryzysu.

Z drugiej strony Jugosłowianie bronią zdecydowanie prawa dla klasy robotniczej do budowania socjalizmu na swój sposób i rozwiązywania wewnętrznych problemów bez jakiegokolwiek interwencji z zewnątrz. Dlatego Jugosławia skrytykowała ataki innych państw komunistycznych na Polskę i Solidarność.

"Porba" stwierdziła, że posłanie Solidarności do robotników Europy Wschodniej zostało użyte przez wschodnioeuropejskie środki przekazu jako pretekst do oparcia generalnego i frontalnego ataku na Solidarność, do nazwania ich siłami opozycyjnymi i kontrrewolucyjnymi.

Komentator Radia Zagreb stwierdził, że to właśnie wtrącanie się w polskie sprawy i ataki z zewnątrz powodują kryzys w PRL. Przypomniał, że zarówno kierownictwo partii jak i NSZZ nie miały ani chwili spokoju, aby móc rozwiązać piętrzące się problemy w pokojowy sposób. Naciski i krytyka z zewnątrz spowodowały, iż w kierownictwie Solidarności zaczęły odzywać się radykalne głosy, a partia i rząd próbowały zawrócić z drogi reform i odnowy społeczno-politycznej.

Belgradzka "Politika-Express" wprost oskarżyła ZSRR o wtrącanie się w wewnętrzne sprawy polskie, zauważając, że nerwowość i kryzys w PRL są konsekwencją aktywności zagranicznych kół. W tej sytuacji dosyć zrozumiałe stają się, zdaniem dziennika, antyradzieckie nastroje w Polsce. Kiedy naciski pochodzą głównie z ZSRR, nastroje antyradzieckie rosną. W tym kontekście "Politika-Express" usprawiedliwia apel Solidarności do robotników zachodnioeuropejskich, zauważając, że jest on takim samym wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne innych państw, jak to, co te państwa robią w stosunku do wewnętrznych spraw PRL.

Jeśli perspektywy porozumienia między Solidarnością i rządem się pogorszyły, to w rezultacie zewnętrznych brutalnych nacisków.

Absurdalne są też zarzuty, jakoby Solidarność dążyła do restauracji

kapitalizmu w Polsce. Kroków w kierunku stworzenia bardziej akcentowanego i pobudzającego socjalizmu w Polsce nie można określać kontrrewolucją czy też działaniem antysocjalistycznym.

Jugosławia zarzuca Moskwie łamanie postanowień konferencji europejskich partii komunistycznych z 76 roku, które dają każdej partii prawo do osiągania socjalizmu różnymi drogami zgodnie z potrzebami i warunkami danego kraju.

/JJ/

Dziennik Angielski Times z 23 września 1981 r.

Czy możemy pomóc Polsce ?

/artykuł redakcyjny/

Co Zachód winien uczynić w polskich sprawach.
Co może uczynić ? Sytuacja pogarsza się tam z każdym dniem. Jest to w części winą polskiego rządu, który nie potrafił dość szybko przedstawić przekonującego programu reform. Jest to w części winą Solidarności, która żądała za wiele i nie wyszła jeszcze z wewnętrznych sporów co do własnej roli. Jest to w części winą Rosjan wywołujących niepokój groźbami wypowiedzianymi w języku całkowicie nieprzystającym do polskich realiów. Ale komukolwiek przypisywalibyśmy winę, fakt pozostaje faktem, że sytuacja może się tam wyslizgnąć poza zakres czyjejkolwiek kontroli. Trudności materialne rosną, produkcja spada a chwiejne współdziałanie umiarkowanych tendencji w rządzie i solidarności ulega załamaniu. Odgłosy z Moskwy stają się coraz bardziej nerwowe. Grozi to, że Polska stanie się strefą nieszczęść w samym środku Europy /disaster area./

Zachód zainteresowany jest całkiem bezpośrednio w tym, co stać się może. Los polskiego narodu obchodzi go od strony moralnej i ludzkiej. Sprawy jego bezpieczeństwa zależą od tego, aby nie wybuchł tam konflikt, który mógłby się rozszerzyć. Zwrot wysokich sum pożyczonych Polsce nie jest obojętny kołom finansowym. Długofazowe względy polityczne i wojskowe sprawiają, że Zachód zainteresowany jest również osłabieniem sowieckiej dominacji nad Wschodnią Europą.

Jak dotychczas, wszystkie te sprawy nie stały się przedmiotem klarownej polityki. Zachód ostrożnie zmienił terminy spłat niektórych długów, ale tu nie było niemal innego wyjścia. Udzielił również w trybie nagłym pomocy żywnościowej. Ponadto ostrzegł Rosjan przed poważnymi konsekwencjami, jakie ewentualna inwazja spowodowałaby w dziedzinie stosunków Wschód-Zachód. Ale nadszedł czas, by zastanowić się nad tym, czy waga spraw polskich nie wymagałaby podjęcia bardziej doniosłych kroków. Szczególnie chodziłoby o rozległą pomoc finansową, powiązaną z prawem wglądu w sposób realizacji programu gospo-

darczych reform.

Zdani sami na siebie

Możnaby się oczywiście spytać czy - jeśliby nawet znalazła się chęć i pieniądź - krok taki byłby pożądany, realny i do przyjęcia przez Rosjan. Pewna szkoła myśli politycznej w Waszyngtonie wpływową choć nie dominującą, lansuje pogląd że Imperium sowieckie winno być pozostawione samemu sobie i że wtedy ulegnie rozpadowi dzięki sile wewnętrznych sprzeczności i być może - dzięki gwałtownym konfliktom. Polaków trzeba by więc zostawić ich własnym siłom. Jeśliby doszło do najazdu Rosjan - głosi ta szkoła - komunizm uległby dalszej dyskredytacji, siły radzieckie zostałyby związane przez polski opór, atlantycki sojusz uległby wzmocnieniu i nareszcie przestano by gadać o kontroli zbrojeń i o innych "złudzeniach" okresu odprężenia.

Natomiast udzielenie pomocy Polsce, wzmocniłoby jeden z komunistycznych ustrojów, pomógłoby Rosji i tym samym opóźniełoby tylko ostatecznie dni imperium.

Rozmowienia tej szkoły mają wiele braków. Są one, po pierwsze dość nieludzkie, sprzeczne z głoszonymi przez Zachód wartościami i przez to mogące narazić jego wiarygodność. Po drugie, cechuje je brak realizmu. Najlepszą bowiem drogą do obniżenia napięcia w Europie jest przyczynienie się do obniżenia wpływów radzieckich w Europie Wschodniej. Tego nie da się uzyskać przemocą, gdyż Zachód nie jest zdolny do otwartego sprzeciwu wobec radzieckiej dominacji grożącego ryzykiem wojny atomowej. Europa Wschodnia musi więc wyzwać się drogą stopniowej ewolucji. Polskie wydarzenia z ubiegłego roku są doniosłym krokiem na tej drodze. Zachodowi zależeć winno na tym, aby wzmocnić uzyskane zdobycze. Wtedy inne kraje miałyby pewne szanse dokonania podobnego kroku, a Polska miałaby szanse powiększenia swych dotychczasowych zysków.

W ten sposób wpływy sowieckie mogłyby ulec stopniowemu słabieniu co mogłoby oznaczać stopniowe wyzwolenie narodów Wschodniej Europy.

Związek Radziecki będzie oczywiście stawiać tym procesom opór; Polska ukazała jednak że można uzyskać poważne zdobycze bez spowodowania zbrojnej interwencji. Czeski rok 1968 jest tutaj również argumentem - gdyż uzyskano tam wiele przed wkroczeniem wojsk. Jeśli cena interwencji wydaje się wystarczająco wysoka, - a tak byłoby w Polsce - to próg radzieckiej tolerancji ulega sporemu podwyższeniu.

Ale dlaczego Rosjanie mieliby pozwolić Zachodowi na finansowanie tego rodzaju procesu ?

Dlatego, że w ich interesie leży uniknięcie konieczności złamania Polski siłą. Zapłaciliby za to wysoką cenę, w ludziach, w rublach i w zerwaniu stosunków z Zachodem, do których nie przestają przywiązywać pewnej wagi. Mieliby z pewnością nadzieję, że gospodarcza stabilizacja Polski pozwoli im stopniowo odzyskać wpływy.

Nadzieje Polski i Zachodu byłyby z pewnością inne.

Trwałby więc konflikt interesów, zakrojony na lata.

Tym niemniej istniałaby również czasowa zbieżność zainteresowania pokojowym przebiegiem zdarzeń; i tym samym szansa na pewien stopień współdziałania.

Istnieje również - choć Rosjanie zdają się tego nie dostrzegać - długofalowa zbieżność interesów, bezpieczeństwo Rosji mogłoby bowiem ulec wzmocnieniu nowymi układami, nie powodującymi konieczności wciągania niechętnych, a więc i nie pewnych sojuszników do wojskowego paktu, stanowiącego również znaczne obciążenie radzieckiej gospodarki. Kto chciałby być Sowieckim generałem i podejmować walkę mając na tyłach Polaków i Czechów ? - Ale są to myśli na daleką przyszłość.

Historyczny poker

W dzisiejszej sytuacji Zachód winien rozpatrzyć historyczną szansę, która otwiera zwiększenie pomocy dla Polski. Pomoc ta winna być powiązana z warunkami właściwymi dla transakcji zawieranych z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i winna być udzielona w porozumieniu z Rosjanami.

Wymagałoby to od Polaków przedstawienia bardziej przekonującego zestawu reform, niż ten, który sporządzili dotychczas.

Wymagałaby to również zgody Solidarności i przyjęcia sporego zakresu nadzoru gospodarki przez Zachód. Należałoby przygotować plan oparty na czymś w rodzaju węgierskiego modelu, plan taki winienby zapewnić odpowiednie bodźce dla wydajnej pracy nie stawiając wymagań, które pociągałyby - niemożliwe do zaakceptowania - zmiany w podstawach systemu.

W chwili obecnej Polska przedstawia układ zbyt chaotyczny na to, aby mógł sensownie reagować, ale wystarczająco atrakcyjna oferta mogłaby wzmocnić tendencje umiarkowane zarówno w Solidarności jak w rządzie, wzmocnić tych, którzy i tak dążą do reform; rząd poczynił ostatnio pewne postępy w pracach nad nowymi ^{ustawami} ~~ustawkami~~, przeszkodą jest tu nieustanny kryzys i nieumiejętność pozyskania współdziałania Solidarności.

Dzieło pomocy w tych wymiarach byłoby oczywiście wielką grą z nieznany, nawet przy stopniowym uruchamianiu funduszków. W swym obecnym stanie Polska potrafiłaby połknąć wszystko i prosić o jeszcze. Idea ta jest niemniej godna jak najdokładniejszego rozważenia, przede wszystkim w gronie państw Europy, gdyż motywy prezydenta Regana wzbudziłyby większe podejrzenia w Moskwie, ponadto amerykańska administracja jest dziś zbyt skłócana w swym podejściu do radzieckich spraw.

Również Europejczycy musialiby się ązдобыć na ostrzejsze spojrzenie na trwałe następstwa, jakie polski kryzys mógłby wyrzucić na całą przyszłość kontynentu. Jeśli zdobycze, uzyskane w ubiegłym roku przez Solidarność i polską partię uległyby zniszczeniu czy to przez polskie władze czy przez Rosjan, cała sprawa ewolucyjnych reform w krajach Wschodniej Europy zostałaby cofnięta o wiele lat, oznaczałoby to odpowiednią zwłokę w procesie zmniejszania napięć przyczyniających się do groźby nuklearnej konfrontacji, która nie przestaje wisieć nad światem.

RAZ DO KOŁA, RAZ DO KOŁA!

Trudno dziś tak pesymistom jak i optymistom opędnąć się przed naturą, tym wrasieniem, że historia kręci się w koło. Pierwsi czerpią z tego faktu walną, pospólną satysfakcję. Drugi, przeciwnie, mniemają, iż jest okazja, aby studiując przeszłe błędy uniknąć ich powtórzenia i wywać się wreszcie z zakłętego cyklu "od odnowy do odnowy", czy może raczej "od klęski do klęski".

Powstaje oczywiście pytanie na jakim materiale studiować, jako że historia czasów najnowszych rodzi się dopiero. Powszechnie dostępne jest natomiast tradycyjne źródło historyczne, czyli prasa. Rozumiem, że można umrzeć ze śmiechu. Choć prasa u nas nie służy informowaniu, ale jest narzędziem manipulacji społeczeństwem, to jej analiza prowadzi do pouczającej refleksji.

Podstawowym zadaniem środków przekazu jest ukrycie rzeczywistości i stworzenie w to miejsce fikcji. Fikcja ta, co prawda, sprzeczna z codziennym indywidualnym doświadczeniem, jest tak wszechogarniająca, że ludzie działają raczej pod dyktando jej praw, niż wedle wymogów nierozpoznanej wspólnie rzeczywistości. Co więcej, władza sama wpada w sidła stworzonej przez siebie iluzji - gdy Polska rośnie w siłę a ludzie żyją dostatnio, to się budoje huty i kupuje kolorowe telewizory.

Życie jednak ma swoje prawa. W latach 1956, 1968, 1970, 1976 i 1980 wzbierała gniew i wdawało się w fikcyjną Polskę. Co robić propaganda, gdy nagle pękła dekoracja? Zaczynała kampanię. Czasem ją wygrywa /1968, 1976/, czasem musi na krótko skapitulować /1956, 1970/. Przyjrzyjmy się temu na przykładzie Grudnia 1970. Nie była to kampania tak typowa jak w wypadku Listu Biskupów Polskich do Niemieckich, wydarzeń marcowych, Urusa i Radomia i połączonych z tym arystokratów KOR-u. Tamte były zawsze dwuetapowe: najpierw kanonada publicystyczna, potem włączenie drugiego frontu pt. "gniew ludu". W 1970 do drugiego etapu nie doszło, zapewne dlatego, że prasowa pacyfika trwała tylko parę dni, ucięta zmianą ekipy. Niemniej wszystkie elementy na koni tu mamy. Po czym przychodzi nagła zmiana frontu gazet i równocześnie niemal początki manewru, który wepchnął nas z powrotem - tym razem na 10 lat w znany kanał propagandy sukcesu.

Zaczęło się w Gdańsku, w poniedziałek 14. XII. Prasa ogólnopolska podała pierwszą wiadomość 17-tego. Najpierw zatem mamy próbę zatajenia wiadomości, powodowaną zapewne nie tylko lękiem przed rozszerzeniem się buntu. Pojawia się problem natury "technicznej" - jak dokonać konfrontacji propagandowej z klasą robotniczą.

Upłynęło wtedy już 14 lat od krwawych wypadków poznańskich, po których robotnicy atakowani byli w stylizacje stalinowskie. Padały także słowa jak imperializm i kontrrewolucja, po czym konflikt został rozkładany w atmosferze upojenia wolnością, zgody narodowej w zaproponowanej przez Gomułkę formule złożenia kwiatów zarówno na grobach ofiar jak i pracowników UB.

Miny dopiero 2 lata od rozprawy ze studentami, kiedy to przeciwstawiono im robotników. Na jednym biegunie znalazła się mała grupka wicherzycieli, garstka otumanionej młodzieży, rozrabiacze i Żydzi. Na drugim klasa robotnicza, wypozowana w hasła antyinteligentkie, antysemitki i pseudo-egalityrystyczne. Robotników całej Polski zganił na wiece, by deklarowali jedność z tow. Wiesławem i oburzenie na "naprawiaczy" Polski Ludowej, zajmujących się nie swoimi

sprawami. "Studenti do nauki, pisarze do pióra".

I oto napłyła ta klasa, która jest kamieniem węgielnym władzy partii, która tej partii dopiero co udzieliła spontanicznego i jednomyślnego poparcia - wychodzi przeciwko niej na ulicę. Alenienie w prasie. Najpierw gazety wyjąśniają kto bierze udział w buncie: "w godzinach rannych, porzuciwszy pracę na ulicę wyszła część załogi Stoczni Gdańskiej".

"Wczoraj w Gdańsku, w godzinach przedpołudniowych na ul. Włdy Jagiellońskiej zgromadziła się grupa pracowników Stoczni Gdańskiej."

"Część załogi", "grupa pracowników" - pozornie nic tym sformułowaniami nie można zarzucić. Część - to znaczy, że nie całość, i rzeczywiście, na ulicę nie wyszło 100% załogi. Tylko, gdy podobne wydarzenia dzieją się na Zachodzie to zarówno tamtejsza jak i nasza prasa określa je inaczej: "Strajk robotników włoskich", "Protest studentów Paryża", "Manifestacja mieszkańców Londynu". Tam również nie wszyscy biorą udział, ale masowe wystąpienia traktowane są słusznie jako sygnał napięcia w danej grupie czy środowisku.

U nas niestety reprezentowanie interesów społecznych objęto w definicji monopolem państwowo-partijnym. I gdy tylko powąży się na to "część załogi", "grupa studentów", "niektórzy pisarze" - pewna część hierarchii kościoła katolickiego natychmiast pada pytanie: "w czym imieniu?"

Choćby określić "część załogi" - co to za przyjęcie, to dalsze nim operowanie w prasie z logiką nie ma nic wspólnego. Bowiem zbuntowanej części przeciwstawia się nie część pozostała, lecz całość: odczytane, społeczeństwo, "nas wszystkich" ewentualnie "wszystkich patriotów", "wszystkich uczciwych obywateli". Tym samym, owa "część załogi" znajduje się poza nawiasem. Jest to każdorazowo właściwe miejsce dla dokonywania prasowej egzekucji.

Jak dotarli robotnicy są wyizolowani zabiegami językowymi. Teraz pora na emocje. A więc cicho na odlew: "O co im chodzi? o podwyżki? cen? Przecież należą do najlepiej zarabiających grup w kraju". Ten prosty manewr ma też subtelniejszy podtekst - zakłada czysto egoistyczną motywację wystąpienia, z góry eliminuje naiwne domysły, że stocznicom może chodzić o wszystkich. Ależ nie, wręcz przeciwnie, odjęli nam od ust doprowadzając do zmierznięcia pracy naszych rąk:

"ukryte za plecami robotników ruszyły elementy awanturnicze i społeczne, aby w żywiole chaosu przystąpić do wandalizmu i rozboju".

W każdym tekście przelicza się stąd te materialne, które okazują się być równoważnością szkół, przedszkoli i szpitali - jak wiadomo to właśnie przede wszystkim się u nas budoje.

Prasa tych kilku dni to jeden wielki lament nad zmarnowanym dobytkiem.

"Stało się tak, że w Gdańsku spalono zostały obiekty o publicznym przeznaczeniu, że zniszczono i splądrowano dziesiątki sklepów, spalono wiele samochodów /.../. Poranieni zostali - niektórzy ciężko i są w beznadziejnym stanie - funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, ormowy, żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego. Są 33 ciężkie obrażenia, jest 5 zgonów".

"Rozbitych budynki, demolowane urządzenia publiczne, grabione sklepy, kilkunastu zabitych i kilkuset rannych".

"Chodzi tu nie tylko o tragiczne

skutki zniszczeń i ofiary ludzkie".

Specjalna hierarchia wartości, gdzie rzeczy są cenniejsze niż ludzie. O ludzich zresztą też się pisze. Oto gazeta w swoim żywiole:

"rozszalałe grupy chuliganów", "elementy chuligańskie, grabieżcze i rozbojnicze", "bandyckie napadły na funkcjonariuszy MO", "rozwydrzone watahy podpalaczy i rabusiów". I tak robotnicy są wtopieni w nikczemny motłoch: "Stocznice, kolorowe hełmy wyrastały tylko go dziesięć nad tłumem, jak czarnym maki rosła wśród chwastów".

Ale to ciągle za mało. Po nim jeszcze niezłomnego obiekty każdej skutecznej i konsekwentnej kampanii, która ma wzak dwa jasne zadania: ukryć prawdziwe powody protestu i budzić nie miłość do tych, którzy osmielili się z nim wystąpić. Obowiązuje tu jedna, zalednia zasada: Nasz system społeczny jest doskonały z definicji w sposób oczywisty. Absurdem więc jest występowanie przeciwko niemu. Może to zrobić jedynie wróg lub ktoś przez niego podjudzony, omamiony lub wykorzystany. O toż owa żelazna zasada głosi, że protest wynika z cech tego, kto go głosi, a w żadnym wypadku z niedostatków lub wad naszego świata. Nadto ten, kto ma sięgnąć na siebie nienawiść, wróg lub jego narzędnice, powinien być łatwy do rozpoznania na pierwszy rzut oka. Żadną miarą nie może to być robotnik, nie spełnia też tej roli tłum. Najlepiej żeby to był Żyd albo Niemiec. Tego jednak w 1970 roku nie dało się zastosować, więc obiektem kampanii został człowiek młody. Młodzi jak wiadomo pobudliwi, rozowdrzeni, beznamiętni - pracy nie szanują.

"Grabież towarów dokonywana głównie przez wyrostków".

"Rozglądałem się po twarzach zebranych. Rzadko napotykałem wzrokiem starszego człowieka. Przeważali ludzie w wieku 20-30 lat. Wśród tłumu uwijały się kilkunastoletnie podrostki, a nawet dzieci w wieku szkolnym".

"dryblas z rozowdrzoną czupryną" "czwórka rozowdrzonych dziewczetek".

"Ten sklep rabowała młodzież i dzieci. Najstarszy chyba nie miał ponad 20 lat."

A starsi po której są stronie?

"16-letni blondynek podbiegł do kobiety, która z powodzeniem mogła być jego matką i z rozmachem uderzył w twarz".

Gdy milicjant "potknął się i upadł na murawę, natychmiast skończył w jego stronę kilku napastników. - Synku, broń się - rozdzierając krzyknęła starsza kobieta."

"... 16-letni chłopiec zaległ oko ubrane dziewczyny rozglądając się za tępem. /.../ - Złodzieje - wołał na niego starszy wiekiem, stateczny mężczyzna."

"Wiem, że większość stoczników chce pracować, że czuje się niedobrze w wytworzonej sytuacji, że jest zmuszana do przerwy pracy. Mówię zwłaszcza o starszych pracownikach. /.../ I wiem, że jest wywierana na nich - na Was - silna presja moralna, że jest stosowana przemoc fizyczna."

Tym razem więc przeciwstawiono sobie młodych i starszych. Kto jednak pchnął tych młodych by podeptali wartości ludzi dojrzałych i statecznych: pokój, ład, porządek, dobytek.

I już znajdujemy odpowiedź: "nie dajcie podburzać się prowokatorom i wicherzycielom! Nie Wasze dobro mają oni na celu - w nienawiści do władzy ludowej WĄSZYM KOCZEM chcą załatwić swoje brudne sprawy."

Brama nr. 2 Stoczni Gdanskiej. To tu 16.12.70, kiedy na ulicach Gdanska zapadł względny spokój, znów rozległy się strzały z broni maszynowej. Zginęły 3 osoby, wiele zostało rannych. W tym czasie ludzie ginęli wszędzie, ale to właśnie miejsce stało się symbolem poległych w roku 70.

Po zakończeniu strajków i przystąpieniu do "normalizacji życia" pracownicy stoczni zaczęli wysuwać żądanie upamiętnienia tego miejsca. Początkowo proponowano wzniesienie pomnika, w końcu porzucono na tablicy. Zebrany został materiał, przygotowano fundusze, ale widać, początkowo nie wyrażające sprzeciwu, zaczęły odwracać wydanie decyzji. Jednocześnie SB rozpoczęła przeciwdziałanie. Na skutek zastraszenia, groźb i szantaży idea tablicy upadła. Ostatnim zorganizowanym przez stoczników przypomnieniem tamtych dni były niesione w pochódzie 1-szo Małowym sztandary z kłosem i transparenty: "Żądamy ukarania winnych zabicie grudniowców" i "Żądamy odsłonięcia tablicy ku czci poległych stoczników". W tym dniu złożono też przy bramie kwiaty w imieniu Rady Zakładowej i Dyrekcji. Ale w następnym roku nawet na to się nie zdobyto.

Dopiero 1.5.77 roku grupa studentów złożyła przy drugiej bramie wieniec z napisem: "Poległym w Grudniu Stocznikom - Studentom". 15.12.77 w uroczystościach składania wienca brało już udział około tysiąca osób. Nie obyło się bez przeciwdziałania SB. Podczas akcji rozklejania klepsydr informujących o planowanych obchodach została zatrzymana i skazana przez kolegium d/s wykroczeń na 5 tys. zł. grzywny Bożena Rybicka. Przed samą uroczystością postawiono w stan pogotowia wszystkie siły policyjne, straż przemysłową i stocznio-wo-wojskową. Składaniu wienca towarzyszyły tajniaki i osobnicy podający się za stoczników. Po uroczystości zatrzymano osoby robiące zdjęcia, konfiskując im filmy.

Oba wieniec wisiał krótko. Zabrane zostały natychmiast po rozejściu się tłumu.

W 1978 roku od 9.12 rozklejano i rozdawano w Trójmieście klepsydry informujące o przygotowywanej uroczystości. Milicja, SB, Służba Przemysłowa, a także miejscowe jednostki wojskowe postawione zostały natychmiast w stan pogotowia. Na Biskupiej i Kartuskiej skoncentrowano oddziały milicyjne. W Stoczni i w okolicy zaczęły krążyć patrole zrywające klepsydry i obserwujące ulice. Wojewoda gdanski, Henryk Śliwowski, wydał 13.12. zarządzenie wprowadzające od 15.12. 41 tego miesiąca postępowanie przyspieszone przed kolegiąmi za: "nieopuszczenie miejsc publicznych", "kierowanie nim", "tępienie lub utrudnianie ruchu". Na 15 artykułów kodeksu wykroczeń jakie zarządzenie to obejmowało - dwa nie były związane z mającą się odbyć uroczystością. W dniach 17-18.12. SB przeprowadziła szeroką akcję zatrzymań i rewizji. W dniu uroczystości, rano 18.12. okolica obstawiona była tajnikami. Funkcjonariusze MO rozstawieni na drogach dojazdowych zatrzymywali samochody sprawdzając czy nie ma w nich więźniaków i wienców. Zamknięte zostały okoliczne kwaciarnie. Osoby niosące kwiaty zatrzymywano i przewożono na komisariat. Uczniów pobliskiego liceum wysłano przyswo do kina. Na zebraniach kierownictwa w Stoczni Gdanskiej nakazywano przydzielanie nadgodzin i kierowanie wychodzących pracowników do innych ram.

O 14.00 przed bramą nr 2 zaczął gromadzić się tłum stoczników. Około 14.15 w ulicę Doki wjechała przygotowana wcześniej kolumna kilkunastuosobowych autobusów miejskich, które ustawiono równolegle do stocznio-wojskowego płotu. Z samochodu wysiedli kierowcy zostawiając włączone silniki. W ten sposób osiągnięto efekt zastąpienia zebranych przed stoczną z zewnątrz i zaprzeczenie mówców.

O 14.00 planowano składanie wienców.

Nadzieja jednak nie dotarła. Grupa osób podszedła do bramy niosąc biało-czerwony sztandar z wyszytą czarnymi cyframi datą 1970. Za nią ruszył 4 tys. tłum. Odśpiewano "Boże coś Polskę" i "Wiedźmy narodowe". Minutę ciszy uczczono pamięć poległych. Jakas dziewczyna poinformowała zebranych o zatrzymaniu i o prawdziwości podobnej konfiskacie wienców. Na koniec poprosiła o spokojne rozejście się. Odeszło około 500 osób, reszta została. Głos zabrał Kazimierz Szoloch, członek Komitetu Strajkowego w 70 roku. Przemówił nie Szoloch, przerwało pojawienie się Bogdana Porusewicz/ członka KOR, redaktora "Robotnika" i "Robotnika Wybrzeża" obecnie członka MKZ Gdansk/. Porusewicz przypomniał tragedię przy bramie 8 lat temu. Wezwał stoczników do walki o swoje prawa. Nawoływał do zachowania spokoju.

O 15.30 zaczęło się rozchodzić. O 16.00, po zapadnięciu zmroku, przyjechała "Nysa". Wsiadło z niej 5-ciu cywilów, którzy zabrali wieniec, kwiaty i znicze. Rozstawione w promieniu kilkuset metrów od miejsca uroczystości milicyjne "Nysy" i patrole zatrzymywały wskazane przez komisariatów, gdzie przebywały około 1-1,5 godz. Zatrzymano też przed kościołem o.o. Kapucynów 7 osób, głównie studentów, których osadzono w areszcie prewencyjnym we Wrzeszczu.

GRUDNIOWE ROCZNICE

W środę, 20.12 próbę złożenia wienca w podjęli członkowie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, którzy nie mogli wziąć udziału w uroczystości dwa dni wcześniej z powodu zatrzymania. Zostali oni zastąpieni przez SB i MO. Lechowi Wałęsie przemocą wyrwano wieniec od Komitetu Strajkowego 1970 r. Funkcjonariusze wykreśliли ręce A. Piękowskiej i wlekli ją do samochodu. Gdy w jej obronie stanęli A. Bulc i A. Gwiazda ich również brutalnie wciągnęli do samochodu. W chwili później zatrzymano B. Porusewicza. Zatrzymanych zwolnionych zostało po 1,5 godz. Porusewicz i Wałęsa przebywali w areszcie 48 godzin. W dniu 22.12. kolegium w Gdańsku skazało Wałęsę na 5 tys. zł. grzywny.

W 70 roku w obchodach Grudnia brały udział tysiące ludzi. Uroczystości odbyły nie tylko w Gdańsku, ale i w Szczecinie, gdzie złożono wieniec na grobach 70 roku. W Wrocławiu, Łodzi, Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Kaliszu zorganizowano wszędzie żałobne w intencji poległych, o których informowano w masowej rozlepianych klepsydrach i plakatach. Jak zwykle władze usiłowały przeciwdziałać organizując akcje represyjną. SB zatrzymała ponad 200 osób w całej Polsce, kilkadziesiąt przetrzymywano i 3 razy po 48 godzin, 16-tu otrzymało sankcje prokuratorskie. W Stoczni Gdanskiej, dzień 18.12. ogłoszono dniem energetycznym. Zdzierano plakaty i zawiadomienia o uroczystości. Mimo to wiadomości o niej rozeszły się po Trójmieście.

18.12. od rana w pobliżu stoczni krążyły samochody milicyjne. Przystanki tramwajowe obstawiono tajnikami. Mimo to przed bramą zebrał się wielotysięczny tłum.

Uroczystości zorganizowane przez MKZ WZZ i Ruch Młodej Polski rozpoczęła się około 14.00. Na początek odśpiewano "Jeszcze Polska" i "Boże coś Polskę". Mówił o tradycji niepodległościowej, o sprawie Grudnia, o aresztowaniach. Tłum padał propozycje zorganizowania petycji w obronie aresztowanych. Ponad głowami podawano wianki z wiatów. Na płocie zapłonęły sztandary z tłumem przeciwnym się ktoś z wiencem. Na białoczer-

wonej szarfi widniał napis: "W 90 rocznicę Grudnia - zespół redakcyjny 'Robotnika'. Rozwinięto biały transparent z czarnymi literami: "KZ WZZ Wybrzeża". Modlitwę za poległych w 70 r. rozpoczął ks. Bronisław Sroka. W imieniu zatrzymanych przed uroczystościami kolegów z KZ WZZ przemawiała Maryla Płowska: ".../Po dobie jak w ubiegłym roku i jak 2 lata temu nasza uroczystość odbywa się w stanie obłądzenia przez MO i SB. W naszym własnym kraju, który nazywa się demokratyczny i niepodległa Polska Ludowa, rządowym przez partię, która nazywa się robotnicza - zabrania się nam pamiętać o robotniczym wystąpieniu. .../Gdybyśmy pozwolili wymazać z naszej pamięci Grudzień 1970 roku, znaczyłoby to, że daremna była ofiara ludzi, którzy wtedy cierpieli i stracili życie. Pamięć o Grudniu winna być i sobie. Z tego, co się zdarzyło na Wybrzeżu 9 lat temu musimy wyciągnąć wnioski, nauczyć się organizowania się, obrony przywódców robotniczych, wysuwania i wywalczania takich żądań, które dadzą nam nie tylko chwilową poprawę, ale zabezpieczą nasze prawa na przyszłość. Wtedy przybywa Lech Wałęsa. Po przedarcie się przez tłum do bramy zaczyna mówić: "W Grudniu 1970 roku byłem członkiem I-go i II-go Komitetu Strajkowego Stoczni Gdanskiej. Jestem też współautorem 'Pomożemy'. W związku z tymi faktami czuję się moralnie odpowiedzialny za tych, co po-

legli i za tych, którzy przeżyli. Rozliczając się z tego okresu oświadczam, że najważniejsze postulaty tamtego okresu nie zostały spełnione. Zaliczam do nich budowę pomnika ofiarom tej tragedii w miejscu, gdzie polegli. To jest obowiązek nas, żyjących i przestoga tym rządzącym. .../To, co wyrabia aparat władzy w ostatnich czasach nie ma nic wspólnego z patriotyzmem ani z poszanowaniem należnych ustawowych praw. Na swoje osobie doświadczyłem bardzo wiele bezprawia. .../ Wałęsa mówi o tym, że dwukrotnie wyrzucał się z pracy - raz ze Stoczni, ostatnio ze ZREMB-u, mimo, że w obu wypadkach miał mandat delegata załogi i nigdy nie naruszył dyscypliny pracy. Opowiada jak musiał wyjeżdżać w kontenerze, żeby móc dojechać na miejsce uroczystości. .../ Mówi o tym dlatego, że jeśli na 10-tą rocznicę znowu będą aresztowania to zmuszeni będziemy otworzyć więzienia pocho- dem, który się tu zgromadzi. Ostrzegam i przywołuję do porządku. To było ostatnie tak wielkie i bezkarne aresztowanie. W przyszłym roku wcześniej podamy ludzi, którzy tu muszą się znaleźć, a wy musicie to wyegzekwować. Tylko niezależne, zorganizowane społeczeństwo może się temu przeciwstawić. Dlatego też organizujcie się w niezależne grupy samobronne. Wspomagajcie się wzajemnie. Nawilżajcie kontakty z grupami już zorganizowanymi. Twórzcie nowe grupy. Zdecydowanie domagam się tego, co wam się należy. Dość błędów i wypaczeń. Główną siłę w zakładach pracy widzę w niezależnych grupach związków zawodowych. .../ Wałęsa apeluje o przyniesienie ze sobą na uroczystości w roku następnym kamieni, z których wzniesiony zostanie pomnik poległych stoczników. Proponuje utworzenie komitetu d/s Grudnia, apeluje o przechowywanie dokumentów i pamiątek z tego okresu. Jako ostatni przemawia ks. B. Sroka. Godzinny wlec kończy się modlitwą w intencji poległych, w intencji prześladowanych i w intencji Ojca Św.

Po uroczystości tłum odprowadza mówców, aby zapobiec ich aresztowaniu. Płac pustoszeje. Nadjeżdża ciężarówka, która jak co roku zabiera kwiaty i szarfy. Tak kończy się kolejna uroczystość obchodów Grudnia 70.

POD POMNIKIEM

- O! nie skończona jeszcze
Dziejów praca,
Nie-prze-palony jeszcze
glob Sumieniem!
Cyprian Norwid

Rano pogoda była jeszcze znośna, ale bliżej wieczora zachmurzyło się i zaczął padać deszcz ze śniegiem. Wiatr też był coraz silniejszy. Ludzie gromadzi się przed Drugą Bramą Stoczną już od przedpołudnia, a potem szli, szli, bez przerwy, nawet wtedy, kiedy uroczystość się już zaczęła, kiedy odbywały się wstępne przemówienia, kiedy umilkły dzwony i syreny, kiedy zakończył się Apel Poległych, w którym za b.

c c
czył się Apel Poległych, w którym zabrakło jeszcze wielu nazwisk, kiedy składano pierwsze wieniec pod pomnikiem, kiedy rozpoczęła się msza, i kiedy trwała. Prawie nie było transparentów, murów Gdańska nie oblepiono plakatami, na mieście trwał normalny ruch, to znaczy jeździły samochody, autobusy i tramwaje. Przekupnie na chodnikach rozłożyli papier pakowy, na tym papierze ułożyli święte obrazki różnego kształtu i wielkości. A ludzie wciąż szli. Przez cały dzień na dworzec przyjeżdżały pociągi specjalne z całej Polski, place zastawione były autokarami. Wyśiadali z nich delegaci z całego kraju, ze wszystkich regionów "Solidarności". A także ci, którzy delegatami nie byli.

Kiedy uroczystość już się dawno skończyła, pod Stoczną nadal stał tłum. Pod murem, pod pomnikiem leżały setki wieńców. Ciągłe padał śnieg, ci którzy mieszkają w Gdańsku przynieśli parasole, ale reszta mokła, nie zwracając na to specjalnej uwagi. Prawie wszystkie wieniec były białe-czerwone, napisy na zmoczonych szarfach czasem aż trudno było odczytać: "W hołdzie poległym za szuszną sprawę", "W X rocznicę, pomordowanym bohaterom robotnikom Wybrzeża", "Poległym w obronie własnego i o-

bywatelskiego honoru", "Poległym w walce o naszą godność", "Od Edmunda Żdrowyńskiego z Grudziądza". Na murze Stoczną wisi czarna tablica. Na samej górze napis: "Polegli, abyś ty mógł żyć godnie". I nie ma na niej ani jednego nazwiska.

Stocznicy w kaskach sprzedawali cegiełki na pomnik. Nie odznaczają się one szczególną urodą, ale kupowali je prawie wszyscy. Inni stocznicy ze służby porządkowej opowiadali chętnym o tym, co działo się w tym miejscu przed dziesięcioma laty. Kiedy padły pierwsze strzały /prawdopodobnie było to 15-go o 8-mej rano pod komendą milicji/, jak zmasakrowano bezbronną demonstrację tu właśnie, pod Drugą Bramą następnego dnia - czyli 16-go grudnia. Ludzie słuchają w milczeniu. W tym samym czasie na dworcu nieustannie zapowiadają odjazdy specjalnych pociągów "Solidarności". W Gdańsku nie ma gdzie spać ani co jeść, zresztą trzeba wracać do pracy.

Ci, którzy nie przyszli i nie przyjechali, mieli nadzieję, że zobaczą uroczystość w telewizji. Kompromis zawarty między "Solidarnością" a władzami sprowadzał się do tego, że w napisie na pomniku w Gdyni zrezygnowano ze słowa "masakra", za to uroczystości gdańskie będą transmitowane na cały kraj. Umowy dotyczyła tylko jedna strona. Uroczystość na żywo mogli obejrzeć jedynie mieszkańcy Trójmiasta a i to za ledwie jej początek - transmisję przetrwano w chwili kiedy rozpoczęła się msza.

Nie trzeba chyba dodawać, że nie jest to pierwsze porozumienie zlane jednostronnie.

Następnego dnia pogoda się zmieniła, był lekki mróz i świeciło słońce. Przed Stoczną nadal stał tłum. Trzy ogromne krzyże wyglądały jeszcze niezwykle niż nocą, a przybite do nich kotwice przypominały, że każdą nadzieję można jednak ukrzyżować.

KRZYK W NIEBO

"Z zamysłem tego pomnika nosiłem się od stycznia 1971 r. Wówczas powstały pierwsze szkice, było ich osiem czy dziewięć. Wszystkie bardzo osobiste. Na początku myślałem o tym pomniku poziomem, ale we wszystkich był już obecny krzyż. Jednym z pierwszych motywów była Pieta. Ostateczna wersja powstała 14 sierpnia wieczorem, pierwszego dnia strajku. Z czterech zamierzonych krzyży zostały trzy /1956, 1970, 1976/. Kotwica symbolizująca nadzieję ma w Polsce bardzo długą tradycję powstańczą. Wiem, że ta wysokość to szaleńczy pomysł, ale dziś uważam, że te krzyże mogłyby być jeszcze wyższe. To jest krzyk w niebo zwarty stalową formą. Tragedia rozgrywa się wysoko, na dole jest spokój. Ten pomnik na stanowić memento dla tych, którzy chcieliby kiedykolwiek w przyszłości jeszcze raz ukrzyżować nasze nadzieje. Niech się każdy z nich przemyśli do skali tej tragedii. To musi być ostatni taki pomnik"

Z reportażu St. Adamskiego i J. Waśniewskiej-Ciechorskiej pt. "Otworzyć przestrzeń" - zamieszczonego w Biuletynie informacyjnym "Solidarność" nr 37 - wypowiedź inż. Bogdana Pietruszki.



Na skutek braku zgody władz na pierwszą wersję napisów na tablicy pamiątkowej po dyskusjach przeprowadzonych w różnych zainteresowanych środowiskach opracowano nowe teksty napisów. Poniżej podajemy obie wersje.

Teksty napisów na płycie pamiątkowej u zbiegu ulic Czechosłowackiej i Marchlewskiego:

Wersja I

Dnia 17 grudnia 1970 roku od godziny 6 rano na pobliskich pomostach kolejowych i wiadukcie na rozkaz władzy dokonano masowej masakry ludzi idących do pracy.

Cześć pamięci zamordowanych

Polska od pół wieku przedstawia widok z jednej strony tak ciężkiego, niezmordowanego i nieubłaganego okrucieństwa tyranów, z drugiej tak nieograniczonego poświęcenia się ludu i tak uporczywej wytrwałości jakich nie było przykładu od czasu prześladowania chrześcijaństwa.

Zdaje się, że królowie mają poczucie Herodowe o zjawieniu się nowego światła na ziemi i o bliskim swoim upadku, a lud coraz mocniej wierzy w swoje odrodzenie się i zmartwychwstanie. Dzieje męczeńskiej Polski obejmują wiele pokoleń i niezliczone mnóstwo ofiar krwawej sceny toczą się po wszystkich stronach naszej ziemi i po obcych krajach.

przedmowa do cz. III "Dziadów"

Wersja II

17 grudnia 1970 r.

Cześć ich pamięci

Teksty napisów na pomnikach na ul. Czołgiistów pozostają bez zmian i mają brzmienie:

Zabitym dnia 17 grudnia
w pochodzie ku nadziei na
wolność Polaków w Ojczyźnie

Proszę Was, abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której Chrystus wyzwala człowieka.

Jan Paweł II do Polaków
na Błoniach krakowskich
10 czerwca 1979 roku

W trakcie spotkania u Wojewody Gdańskiego ustalono, że uroczystości, które odbędą się w Gdyni w dniu 17. XII.1980 r. o godz. 18.00 przy ul. Czołgiistów będą transmitowane przez TVP.

Biuletyn Informacyjny
NSZZ "Solidarność"
przy Stocznii im. Komuny Paryskiej

W numerze wykorzystano materiały "Robotnika", Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych przy MKZ Gdańsk, Wydawnictwa "Gdański Sierpień", które jako jedyne w Polsce opublikowało wybór dokumentów pt. "Grudzień 70".

Redaguje zespół. Adres redakcji - Szpitalna 5, kl. B, I p.

Numer przygotowali: Jan Kelus, Magdalen Korotyńska, Ewa Kulik, Irena Lewandowska, Elżbieta Regulska, Ludwika ujec.

"Dla zaognienia atmosfery inspiratorzy wykorzystali fakt wprowadzonej przed paroma dniami podwyżki cen detalicznych." 47

"To jest żniwo wypadków, do których jednych doprowadziła dezorientacja a innych zimna premedytacja i wrogość do Polski Ludowej." 48

"Dopowiedzcie sobie, czyżby Polska była jedynym krajem na świecie, który nie ma wrogich sił działających wewnątrz." 49

"Są też na pewno, w niektórych krajach i ośrodkach tacy, którzy będą się starali wykorzystać i wyekspluatawać zajścia na Wybrzeżu dla swoich własnych celów." 50

To już nie chuligani, to siły antysocjalistyczne. Ten watek nie zdążył naradzić rozpędu, ale tylko pozornie w tamtej kampanii nie odegrał roli.

Przy rozważaniach Wydarzeń Grudniowych mówi się często o inteligencji. Że jej w tym wielkim zrywie nie było. Studenci gdańscy odmówili przyłączenia się, intelektualści milczeli. Padają słowa skruchy i wstydu. Ale jakos nie pada pytanie dlaczego tak się stało. Spróbuj odpowiedzieć ze strachu. Był to strach przed represją, ale kto wie czy nie większy przed tymi paroma cytatami. Jawiły się one wtedy jak miny, tylko czekano żeby ktoś na nie wlażył, żeby znów móc chlusić tą falą marcowych kłamstw i brudów, rzucić nazwiska, nazwiska panienskie, powiązania, dolary, popleczników i utopić w tym wszystkim rzecz, która budziła nadzieję i wiary, to że naprawdę ludzie nie mogą tak żyć i że potrafią powiedzieć "NIE".

Owczesne milczenie nie było zdradą - jak to się czasami mówi. Było kapitulacją wobec terroru gazety, wobec pamięci klęski marcowej.

Ale dopiero Grudzień pokazał jak wielka to była klęska: niewiara w moc powiedzianej głośno prawdy. Warto tę naukę dobrze zapamiętać.

x

Potem przyszła odnowa. Towarzysz Gomułka zachorował. Wybrano nowego I sekretarza, który otrzymał z Moskwy depeşe: "Drogi Towarzyszu Gierku! ... Nasza partia i ludzie radzieccy dobrze Was znają jako wybitnego działacza partyjnego i państwowego ..." - resztę można znaleźć w gazecie z września 1960.

Wypadki na Wybrzeżu okazały się być robotniczym zrywem, przelaz krew, namdawa tragedia. Były skutki "kryzysu, zerwania więzi kierownictwa partii z narodem, autorytatywnych me d rządzenia." Padają obietnice ujawnienia całej prawdy o wydarzeniach, wprowadzenia pozytywnych zmian w polityce gospodarczej, przywrócenia norm leninowskich w partii.

Od pierwszych dni odnowy można było zauważyć delikatne wektory, które wskazywały kierunek odrotu.

Owszem, przyznaje się, że wypadki były robotniczym protestem, wykorzystanym niekiedy przez elementy kryminalne. Podtrzymuje się jednak tezę o szczególnie aktywnej młodzieży. Za wzór stawia się tych, którzy równie dotknięci złą sytuacją nie strajkowali. Za przyczynę uznaje się błędy poprzedniego kierownictwa. Zmiana polityki jest natomiast wyłącznie zaskługą partii, jej siły wewnętrznej. Robotnicy nie mają z tym nic wspólnego, nie pozostawia im się nawet roli sygnału ostrzegawczego.

Nie pada ani jedno słowo o milicyjnym terrorze, o katowaniu ludzi w aresztach. Za to 10. I. 1971 "Głos Wybrzeża" publikuje przemówienie Kociołka do aktywu gdańskiego. Bierze on w obronę "siły porządku i bezpieczeństwa". Partia "organ porządku powołała i wychowała i ona zawsze musi dbać o ich autorytet" ... byliby dla interesu społecznego

groźne, gdyby wystąpiły zjawiska niebezpieczeństwa i obawy z ich strony przed reagowaniem na przypadki naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego."

Do oskarżenia winnych użycia broni nie dochodzi.

Twarzy się atmosferę patrzenia w przód, w lepszą przyszłość, nie oglądania się na to co było.

Pojawia się nieodłączny motyw każdej odnowy - nie gadać, nie wiecować, tylko rzetelną pracą przyczyniać się do zmian. Znowu fałszywe przeciwstawienie, z którego wynika, że można albo mówić albo robić. Praca jest niezbędna, to o czymś, więc zamknąć twarz. Każdy z powrotem na swoje miejsce. Robotnicy do pracy.

No i proklamowanie jedności narodu. Gest dla Kościoła, gest dla wsi, a reszta - każdy dostanie po "maluchu". Nic nas nie dzieli, nic nas nie różni.

x x x

Po 10 latach: rzeczywistość tak odmienna a gazety tak podobne.

Powstała wielka zorganizowana siła, zlamany został monopol na mówienie i myślenie za nas wszystkich, zlamany został monopol informacji. Przestajemy być milionami rozproszonych petentów, zmieniamy się powoli w obywateli.

A w prasie, radiu i telewizji równoległe trzy nurty:

Jeden - to wąski ale bystry strumyk prawdziwej informacji, rzetelnych komentarzy, sensownie stawianych zagadnień. W ostatnich tygodniach zaczyna wysychać.

Drugi - to próba budowania nowej dekoracji dla naszej codzienności. Coprawda świat, w którym leży Polska, jak zwykłe podzielony na nasz i tamten. Tamten nadal nekany jest swoimi przyrodzonymi nieszczęściami, ale to na nas zwały się wszystkie plagi egipskie, które im chciała wykrakać "Jedynka". Nadto w tym kawałku dekoracji zieleń dziura na 23 mld dolarów, które wlađował w nas kapitalizm chcąc nas oczywiście zniszczyć.

Najgorzej z sielankowym rozwojem i obrastaniem w dostatki. Przyszło pisać o stanie skrajnie odmiennym, ale styl pozostał. Zamiast mówić: Drogie dzieci, mamy sliczne przedszkole, wspaniałe zabawki i będzie coraz weselej, mówi się Drogie dzieci, przedszkole się wali, zabawki na papierze, deseru nie będzie przez najbliższe lata, a i z podwieczorku przyjdzie zrezygnować.

I wreszcie nurt trzeci, znany. Przygotowujący ostrzał teren pod odmarz do stanu dla władzy naturalnego. Stanu który nazywa się "jedność narodu". I rzeczywiście naród ma wówczas jeden wspólny głos, a mianowicie głos partii, która za niego mówi, myśli i decyduje.

Nie mamy złudzeń. Ostrzał idzie na boki, ale mierzy w "Solidarność". Na razie choćby rykoszetem. Ona jest bowiem upiorem ze złych snów władzy, snów o tym, że to społeczeństwo kiedyś jednak dogada się między sobą.

Najpierw więc - podzielić: "niektórzy przywódcy "Solidarność", "niektórzy tzw. doradcy" przeciwstawieni całoci Związku lub społeczeństwa, które "nie może pozwolić". A w tym dzieleniu oferta: na każdy temat możemy rozmawiać ale bez .../tu miejsce na nazwisko/ Tylko jedno. No góra dwa. A za pazuchą cała lista. To taka maszynka do mielenia niezależności. Tyle razy to przerabialiśmy. Po wojnie wszystkie organizacje i instytucje społeczne przez nią przeszły, potem Kościół, uczelnie, redakcje, stowarzyszenia, rady robotnicze, tutaj Koło Poselskie ZNAK przekreśliło się w neoZNAK. Ciekawe, czy jeszcze raz

damy się na to nabierać.

Po drugie - ukryć, zamazać lub sfałszować motywy działania "Solidarność" by w stosownym momencie źródłem ich okazała się skryta lub jawna wrogość do socjalizmu. Oto dla przykładu: nie napisano dlaczego strajkowali kolejarze. Gazeta była wręcz zdziwiona - "przecież dostali swoją kupę foras". A zaraz potem jakaś aluzja o zagrożeniu szlaków ważnych dla obronności. Podobnie ze strajkiem Huty Warszawa.

Strajki się skończyły. "Solidarność" nic nie można zarzucić. Czyżby? Uruchamia się "zaniepokojenie ludu" /przyjdzie czas i na "gniew"/. Listy petycje, rezolucje /przyjdzie czas i na masówki/ - żądamy spokoju, ładu i porządku, chcemy żyć i pracować.

Po trzecie - można już zaobserwować próbny balon bardzo ważnego zwrotu, który przyjdzie przeprowadzić rozgonienia nas z powrotem na swoje miejsca. Oto Trybuna Ludu z 9.12.1980 o zatrzymanym filmie "Robotnicy '60" w którym:

"na plan pierwszy wychodzą sprawy, które i w rokowaniach i wśród przyczyn strajku były wtórne. Film .../.../ eksponuje, przez selekcję materiału, inne wątki jak funkcjonowanie systemu sprawiedliwości lub cenzury, łącznie z dyktowanymi przez emocje wypadkami dotyczącymi tematów między narodowych."

Właśnie, co robotnikom do cenzury czy praworządności - do łopat! Naukowcy do nauki, opozycja do opozycji albo do więzienia. A nie siadać przy jednym stole i gadać o waszym lo sie, który po pierwsze nie jest wasz wspólny, a po drugie nie wam o nim decydować.

I wreszcie wprost - hasło "jedność narodu", które dotychczas zawsze zamie niało się w knebel na ustach. Żadne społeczeństwo nie jest jednością - żyje i rozwija się dzięki swej różności, dzięki napięciom, konfliktom, które musi ciągle poznawać, wyrażać i rozwiązywać. I żadne umawianie się, że tych konfliktów nie ma nie pomoże. Życie w takim udawaniu będzie nas nadal spychało w dół po spirali znaczonej eksplozjami społecznymi.

W atmosferze dzisiejszej hasło jedności jest też ukrytym szantażem - grozi nam klęska jeżeli ... i na tę szalę można włożyć wszystko, nie tylko interesy sojusznice. Otóż - niech tylko one na niej pozostaną. Reszta należy do nas.

Anna Chmielewska

- 1, 17 Trybuna Ludu/T.L./17.12.70 "Zajścia w Gdańsku"
- 2 Głos Wybrzeża/Gł.W./15.12.70 "Niepokój i potrzeba rozważa"
- 3, 5, 18 T.L. 18.12.70 "W imię wspólnego dobra"
- 4 Dziennik Bałtycki/D.B./16.12.70 przemówienie Kociołka
- 6, 20 T.L. 19.12.70 K. Małcużyński - Po waga chwili - polska racja stanu
- 7-10, 13 D.B. 16.12.70 J.A. "Rozmowy w tłumie"
- 11 D.B. 17.12.70 "Miasto wraca do normalnego życia"
- 12, 14 Gł.W. 16.12.70 "Tragiczne skutki wandalizmu"
- 15 D.B. 17.12.70 Przemówienie Kociołka
- 16 Gł.W. 16.12.70 Do Kłasy Robotniczej i Ludzi Pracy w Gdańsku
- 19 T.L. 18.12.70. Przemówienie Cyranki

22 08 piątek

● Ministrowie przeprowadzają branżowe rozmowy z "trójkami", transmitowane przez lokalne radio. "Trójki" nie reprezentują jednak załóg, które oświadczają, że podjęta negocjacje tylko za pośrednictwem MKS.
● O 14-ej delegacja MKS jedzie do willi, w której zatrzymał się Jagielski, proponuje mu rozpoczęcie rozmów, na co wicepremier wreszcie się zgadza.
● Duchowni i intelektualiści poświadczy występują z poparciem dla strajkujących robotników. Pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego apelują do władz o uwzględnienie interesów strajkujących załóg.
● Delegacja rządowa z Barcikowskim rozpoczyna rozmowy z szefem listem MKS, przedstawiającym listę 36 postulatów, w tym uwolnienia aresztowanych członków KSS "KOR" i red. ROBOTNIKA.
● Stoi Wydz. Zmiany Nowej Huty, Krakowska, F-ka Armatury /krótka/.

23 08 sobota

● Lech Wałęsa wzywa do zaprzestania represji wobec osób wspomagających strajk.
● O 14-ej przyjeżdża do Stoczni Wojewoda Gdański, konferuje z wyznaczoną przez Prezydium MKS 4-osobową komisją /boz transmisji przez radiowęzeł/. Ustalono, że o 20-ej przyjeżdża do Stoczni Jagielski.
● Nakładem Wolnej Drukarni St. Gdańskiej ukazuje się Nr 1 Strajkowego Biuletynu Informacyjnego "Solidarność" w numerze m.in. ratyfikowane przez PRL konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy o prawie do zrzeszeń i strajków. Do MKS należy już 388 załóg.
● O 20-ej przybywa do Stoczni Komisja Rządowa z wicepremierem Jagielskim i podejmuje rozmowy z Prezydium MKS. Obrębem przewodniczy Lech Wałęsa. Całość rozmów transmitowana jest przez radiowęzeł. Spotkanie ogranicza się jednak przede wszystkim do wystąpienia Jagielskiego, ponieważ rząd nie spełnił wstępnego warunku - odblokowania łączności telefonicznej. Jak podaje "Solidarność" wystąpienie to "...rozczarowało słuchaczy ogólnikowością i brakiem konkretnych propozycji...". Odpowiadając na postulat utworzenia Wolnych Związków Zawodowych Jagielski stwierdza jedynie, że należy zmodyfikować dotychczasową ustawę związkową, mówi też o ponownych wyborach do rad zakładowych. Odmawia publikacji zażądań MKS, pomija sprawę prawa do strajków, dziwi się, że osoby związane ze strajkującymi są represjonowane, stwierdza, że Konstytucja gwarantuje wolność słowa i druku, lecz wydawnictwa niezależne mają charakter antysocjalistyczny i są szkodliwe. Zapewnia, że w Polsce nie ma więźniów politycznych.

Z oświadczenia MKS: w środkach masowego przekazu "...przenosić się istnienie w Gdańsku MKS oraz podobnych komitetów w Szczecinie i Elblągu. Przemilcza się, że akcja strajkowa jest w pełni koordynowana i kierowana przez demokratycznie powołane MKS-y...". Władze próbują rozbićskich rozmów, usiłując przekupić część strajkujących wysokimi podwyżkami pieniężnymi. Przedstawia się to jako pertraktacje, zmierzające do spełnienia naszych postulatów i zakończenia strajku. Stwarza się wrażenie, iż nie strajkują przedsiębiorstwa i służby zapewniające normalne funkcjonowanie życia na Wybrzeżu i zapętrzenie ludności, gdy w rzeczywistości przykryły się one już od dawna do strajku, nie przerywając - z pełną aprobatą MKS-u - pracy dla zaspokojenia podstawowych potrzeb ludności i dla uchronienia majątku narodowego przed dewastacją. Zarzuca się nam tendencja antysocjalistyczna, gdy tymczasem nasze postulaty są całkowicie zgodne z obowiązującym w Polsce systemem prawnym i w niczym nie występują przeciw ustrojowi i sojuszmowi Państwa. Zwracamy uwagę, że kłamliwa przedstawianie sytuacji na Wybrzeżu oraz in-

terencji strajkujących robotników... podrywa wszelkie zaufanie do cenzurowanej prasy, radia i telewizji i nie przyczynia się do uspokojenia nastrojów społeczeństwa".

24 08 niedziela

● W mieście rozprowadzane są ulotki podpisane przez WK PZPR, oskarżające MKS o porzucenie propozycji rozmów z Komisją Rządową "miłosierdzia do nich zaproszenia".
● Przyszedł MKS spotyka się z przybyłymi do Stoczni specjalistami. Powstaje komisja ekspertów przy MKS w Gdańsku. Przewodniczącym zostaje red. naczelnik katolickiego miesięcznika "Wiad", Tadeusz Mazowiecki. W skład komisji wchodzi: doc. B. Gereszek, dr B. Cywiński, doc. T. Kowalik, dr hab. J. Stanisławski, mgr W. Kuczyński, red. A. Wielowieyski. Przybyła delegacja MKS w Szczecinie. Obydwa MKS-y uznają, że zadanie pierwsze - wolne związki zawodowe - jest warunkiem zasadniczym i tylko po jego spełnieniu można będzie strajk zakończyć.
● W Warszawie Plenum KC PZPR. Przesunięcia na najważniejszych stanowiskach w rządzie i partii. Gierek zapowiada zmianę ustawy o związkach zawodowych i wybory do rad zakładowych.
● Załoga Nowej Huty przedstawia listę zażądań wzorowaną na gdańskiej. Zapowiada, że czeka na odpowiedź do 28.08.

25 08 poniedziałek

● Wobec braku połączeń telefonicznych z resztą kraju Prezydium MKS podejmuje decyzję o podjęciu rozmów z Komisją Rządową pod głosowanie. Delegacje wchodzące w skład MKS jednogłośnie postanawiają nie przystępować do rozmów.
● Wieczorem odblokowane zostają telefony do Szczecina i Warszawy. MKS uzyskuje też obywatelską transmisję i komunikatów z obrad w Stoczni w rozgłoszeniach lokalnych.

26 08 wtorek

● O 11-ej przybywa do Stoczni Gdańskiej Komisja Rządowa z wicepremierem Jagielskim. Podczas rozmów obie strony przedstawiają swoje stanowisko w sprawie pierwszego i najważniejszego punktu zażądań. MKS domaga się przekształcenia komitetów strajkowych w szczecińskie zakładowe i wojewódzkie w wolne związki zawodowe. Na to właśnie nie chce zgodzić się Komisja Rządowa. Jagielski występuje z wnioskiem o powołanie grupy, składającej się z przedstawicieli i ekspertów obu stron, która opracowałaby stanowisko w sprawie postulatów nr 1 i 2.
● W TV Homilia Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego wzywająca do spokoju i rozważań.

● W telewizji red. Wojna mówi o możliwości wprowadzenia prawa do strajku oraz ustawy prasowej. Stwierdził, że grozi nam powtórzenie sytuacji z końca XVIII wieku /rozbiory/.

● Strajkuje m.in.: w Wrocławiu komunikacja miejska, Pa-Te-Wag, Dolmel; w Białym Białej i Łodzi komunikacja miejska; w Rzeszowie komunikacja, WSK Żelmer i inne; Huta Szkła w Sandownierzu; Huta w Skawinie. Zakłady im. Cegielskiego w Poznaniu; komunikacja miejska w Kęszulinie, Głogówku, OZOS. Wazyce strajkujący wyrażają swą solidarność z Wybrzeżem. Strajki solidarnościowe w Ursusie, Fabryce Urządzeń Przeciwpowodziowych w Kościance k. Poznania oraz na 2 wydz. RSO w W-wie.

● Główni solidarnościowi w Stalowej Woli, Lublinie i Rzeszowie.

27 08 środa

● Zawieszony 25.08. Robotniczy Komitet Solidarności /RKS/ w Ursusie uzyskał poparcie na wiecach załóg. Ursus wywodzi do zakładu RKS-ów z Wybrzeżem w całym kraju.

● "Standard Młodych" zamieszcza pełną listę zażądań gdańskiego MKS.

● Strajki rozszerzają się na cały kraj. W Wroclawiu powstaje MKS. Stoją

m.in. liczne zakłady w Rzeszowie, Olaszynie, komunikacja miejska w Łodzi. Strajkujący solidaryzują się z listą postulatów MKS-u w Gdańsku.

● Podczas obrad przedstawicieli i ekspertów MKS oraz Komisji Rządowej strajkujący precyzują swój postulat przekształcenia komitetów strajkowych w Komitety Założycielskie Wolnych Związków Zawodowych. Oświadczenie: - strajkujący lata.

28 08 czwartek

● W Dzienniku Łódzkim czytamy: "Nie ma na świecie organizacji pracowniczych nie związanych z określonym ruchem politycznym, z ideologią, z nośnikiem tej ideologii - partią polityczną". Dziennik pyta też, jaka orientacja ideowa mają wyrażać Wolne Związki Zawodowe. Jest to rozwiniecie tezy strony rządowej, że wolne związki są sprzeczne z Konstytucją PRL, ponieważ mają być niezależne od partii, ta zaś zgodnie z poprawką wniesioną do Konstytucji w 1976 r. stanowi kierownictwo siły narodu.

● O 11-ej przybywa do Stoczni Komisja Rządowa z Jagielskim. Dyskutowany jest problem cenzury. Komisja Rządowa stwierdza, iż Konstytucja gwarantuje wolność słowa. MKS godzi się na konieczność pewnych ograniczeń cenzuralnych, podkreśla jednak, że tłumienie swobody wypowiedzi było jedną z przyczyn obecnego kryzysu i domaga się rzeczywistych gwarancji przestrzegania ustawowych wolności. MKS żąda, by radio nadawało jedną Mszę w tygodniu dla chorych.

Jagielski uważa, że jest to sprawa kosmiczna, nie MKS-u. Omawiano również problem więźniów politycznych i represji, szczegółowo przedstawionych przez MKS. Jagielski udzielał wymijających odpowiedzi.

29 08 piątek

● W środkach masowego przekazu ataki na KSS "KOR" jako inspiratora politycznych zażądań MKS. Dależe aresztowania. Sankcje dla więźniów dotychczas bez nakazu prokuratora działający KSS "KOR" - oskarżenie z art. 276 § 1 k.k. o przynależność do tajnego związku, mającego na celu przestępstwo.

● Strajki ogarniają całą Łódź, stoi m.in. Marchlewski i Dzierżyński. Strajkujący żądają wolnych związków zawodowych.

● Komitet Strajkowy Nowej Huty zwraca się do inteligencji z prośbą o przysłanie ekspertów (z całego kraju).

● Na fundusz gdańskiego MKS wpłynęło ponad 5 mln. zł.

● Do Stoczni przyjeżdża delegat z Zagłębia Miedziowego, informuje, że strajk solidarnościowy podjęły kopalnie: Polkowice, Rudna, Sieroszewice i in.

● Dalekopis o solidarnościowym strajku w kopalni "Manifest" Lipcowy w Jasie Strzebieu.

● Strajk solidarnościowy na 3 wydz. Huty W-wa. Na branie haseł: "Solidaryzujemy się z robotnikami Wybrzeża". Solidarność z załogami kierowcy 3 baz warszawskiego MKZ.

30 08 sobota

● W Stoczni Gdańskiej Komisja Rządowa i MKS podpisują porozumienie w sprawie zażądań 1 i 2. Zwycięstwo strajkujących!!! Postanawia się, że w zakładach pracy powstają Komitety Założycielskie WZZ lub Komisje Robotnicze. Wolne Związki ograniczają się do obrony praw pracowniczych, nie mają charakteru politycznego. Władza zobowiązuje się je zarejestrować i umożliwić im realne możliwości działania oraz podjąć stosowne inicjatywy ustawodawcze w oparciu o konwencje 87 MOP.

● WZZ mają prawo do utworzenia własnej struktury organizacyjnej, nie wdaje do CRZZ, lecz będą mieć wpływ na zmiany ustawy związkowej. Zapewnia się prawo do strajku oraz bezpieczeństwo strajkującym i osobom je wspomagającym.

● O 15-ej zaczyna się V plenum KC.

Za Komitet Redakcyjny: B. Borusiewicz Sopot 23 marca 96 m. 24; L. Gierke Radom

J. Sreniowski Łódź Łaurowa 2 tel. 734-70; J. Witkowski Gryfno, Szwajcarska 5m; H. Wujec W-wa Wesołowska 3m48 tel. 42-63-39; E. Zadrożyński /wielozon pod fałszywym zarzutem/ Grudziądz

30.08. Podpisanie porozumienia z szwedzkim MKS ● 31.08. Gdańsk MKS zgoda uwolnienia działaczy KSS "KOR", po uzyskaniu obietnicy podpisuje porozumienie. Stępiła MKS - GDAŃSK WRZESZCZ, Marchlewskiego 13, tel. 41111

1-2.09. Stają kolejne zakłady. Górnego Śląska. Odbieranie telefonu porozumienia w TV (1.09.) i prasie (2.09.) Komisja rządowa z Łojczakiem, a potem Kopciem na Śląsku.

30-IX-1981 — Nr 19(21) oświadczenie

Solidarność

ZIEMI ŁÓDZKIEJ

DODATEK NADZWYCZAJNY

ABSOLUTORIUM

29.IX.1981 r. delegaci większością głosów /557/ udzielili absolutorium KKP.

W dyskusji nad sprawozdaniem KKP /od czytaniem przez Celińskiego/ dominowały tony krytyczne, stwierdzono, że nie zostały zrealizowane porozumienia z przełomu sierpnia i września 1980, że KKP działała pod nieustanną presją ekspertów, język sprawozdania Celińskiego był to język partyjnej propagandy.

Szafranski/Poznań/- tekst sprawozdania był górnolotny, porozumień nie zrealizowano. Gwiazda i Rulewski w fatalny sposób wynagrodzili system kartek na mięso.

Kazimierz Switoń /Śląsk/- nad KKP górowali eksperci, a szczególnie jedna grupa doradców.

Mikołaj Klecko/Pomorze Zachodnie/ stanowiąc KKP nie wyrażało woli 9 mln członków "Solidarności" proponując wyznaczyć ekspertów i doradców.

Jerzy Telig/Sieradz/- nie można popadać w skrajność, podobnie jak KKP działały i inne ognia, Komisje Zakładowe i Zarządy Regionalne.

Andrzej Zającz/Podbeskidzie/- sprawozdanie KKP to była lepińka, jak przyjechaliśmy do Gdańska podczas strajku w Bydgoszczy to pan Celiński przyjął nas jak króli.

Maszyny poligraficzne Związku - to przewijało się i w innych głosach - zostały rozdzielone niezgodnie z interesem "Solidarności", dużą ich część otrzymało wydawnictwo "Nowa" będące instytucją pozazwiązkową. Ekspertci obsiedli Lecha Wałęsę jak stonka.

Jadwiga Szczeskiewicz/Łódź/ domagała się odpowiedzi na pytanie kto obsadza placówki zagraniczne Związku - "chciałabym się dowiedzieć tego od władz "Solidarności", a nie z rozgłośni Radio Wolna Europa".

Stanisław Szymkowiak/Zielona Góra/ wyborcy uważają, że KKP mogłaby grać w westernie. Ciągłe stawianie ludzi w gotowości, w niebezpieczeństwie. Ludzie mają tego dość, chcą mieć zapewnione spokojne jutro.

Aleksander Małachowski/Mazowsze/- nie należy dzielić związków na inteligentów i robotników, trzeba używać ekspertów właściwie i przede wszystkim dobrać odpowiednich ekspertów.

Lech Wałęsa/Gdańsk/- Związek działał w stanie permanentnego zagrożenia, musiał bez przerwy podejmować akcje protestacyjne. Jest niezależny, robotnicy i żadna grupa, ani partia, ani KOR, ani nikt nie będzie miał

29.09.81r. Zjazd przyjął oświadczenie w sprawie decyzji KKP z dnia 22.09.81r.

"Budzący kontrowersje sposób podejmowania przez KKP decyzje delegaci oceniają jako działanie niewłaściwe, sprzeczne ze statutem i nie mogące mieć miejsca w przyszłości.

Przyjmując do wiadomości, że podejmowanie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem Sejmu, musimy stwierdzić, że nastąpiło naruszenie zasady demokracji związkowej. Za niewłaściwy musimy uznać zbyt duży wpływ ekspertów na podejmowane przez władze Związku decyzje. Nowo wybrane władze Związku zobowiązują się do wyraźnego rozróżnienia funkcji i kompetencji ekspertów."

władzy nad Związkiem, dopóki będzie "Solidarność" istniała.

Zbigniew Bujak/Mazowsze/- prosi o absolutorium, lista spraw niezakończonych jest długa, ale KKP miała za zadanie powołać ten Związek do życia i osiągnęła to. Zjazd jest tego żywym dowodem.

/relacja Andrzeja Woźnickiego/

uchwała

Pierwszy Zjazd Delegatów zobowiązuje Prezydium Komisji Krajowej do zaprezentowania na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurtcie /RFN/ które rozpoczynają się 14.10.1981 r. wydawnictw Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność"

Zjazd Delegatów
Gdańsk, dnia 28.09.1981 r.

KONIEC DZIAŁALNOŚCI KOR

28.09.1981 r. prof. Edward Lipiński odczytał oświadczenie, w którym poinformował Zjazd "Solidarności" o zakończeniu działalności KOR-u.

Najistotniejszy fragment oświadczenia podajemy poniżej.

Dziś prawdziwie potężnym narzędziem samoobrony społecznej stały się niezależne instytucje społeczne, a przede wszystkim NSZZ "Solidarność", który stanowi autentyczne przedstawicielstwo naszego społeczeństwa. Rozpoczynając niegdyś otwartą i nierówną walkę nie przypuszczaliśmy, że tak szybko spełni się nasza wizja społeczeństwa powszechnie donagającego się:

samodzielności, samorządności, sprawiedliwości, kontroli nad gospodarką i decyzjami władz, demokracji i jawności życia politycznego, zasadniczego poszerzenia swobody myśli i

wypowiedzi dostępu do środków masowego przekazu, zaniechania represjonowania ludzi o poglądach nie podzielanych przez władzę na najwyższych szczeblach.

O ile rząd dochowa wierności społecznemu porozumieniu, rozpatrywane być mają z delegatami wielomilionowej "Solidarności" wszelkie decyzje dotyczące na życie obywatela PRL. NSZZ "Solidarność" utworzył i tworzy liczne agendy i komisje, mające zajmować się tym, czym zajmował się przez kilka ostatnich lat - na miarę jego siły i możliwości - Komitet Samoobrony Społecznej "KOR".

Wielu z jego członków i współpracowników jest dziś członkami "Solidarności". Nieraz po pracując w niej jako eksperci lub po prostu ludzie o wieloletnim doświadczeniu. Uważamy, że każdy, komu bliskie były niegdyś cele Komitetu Obrony Robotników, a

później Komitetu Samoobrony Społecznej "KOR", wspierać dziś powinien - zależnie od swych kompetencji i umiejętności "Solidarność" - i działać w jej szeregach lub na jej rzecz. Uważamy, że społeczeństwo jest dziś gotowe do powodowania przemian w naszym kraju zdewastowanym totalitaryzmem, korupcją i samowolą władz.

Uważamy, że dzisiaj, w momencie obrad I Zjazdu i pierwszych demokratycznych wyborów do władz "Solidarności", jej siłom i zamiarom należy powierzyć walkę o naprawę Rzeczypospolitej Polskiej. W piątą rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników uznajemy naszą działalność za zakończoną. Nikt nie może zarzucić nam, że decyza ta podyktowana została lekkiem przed nieuczciwymi atakami oficjalnej propagandy rodzimej i obcej. Podejmujemy ją wierni wartościom,



KONIEC DZIAŁALNOŚCI KOR

którym zawsze staraliśmy się służyć: uczciwości i prawdzie. Byli wśród nas ludzie różnych pokoleń, tradycji orientacji ideowych. Łączyła nas troska o wszystkich krzywdzonych i bitych.

Pragniemy dawać temu świadectwo - bez względu na to, kim jest przesładowany. Kierowaliśmy się przekonaniem, że "nie może być sprawiedliwej Europy bez niepodległej Polski na jej mapie". Służyliśmy sprawie wolności Polski i wolności Polaków w Polsce tak jak mogliśmy i umieli, jak dyktowało nam sumienie i obywatelskie rozeznanie sytuacji. Mieliśmy przed oczyma ideał Polski, która szczyliła się niedyskryminacją i wolnością.

Nie wdając się w chwili obecnej w szczegółową ocenę działalności KOR-u i cytowanego oświadczenia chociażbym zwrócić uwagę na kilka spraw istotnych. Zaskłoni KOR-u podejmującego w roku 1976 walkę w obronie represjonowanych robotników głównie z Radomia i Ursusa są bezsporne i zasługujące na szacunek i uznanie. Te i inne działania KOR-u oraz wszystkich niezależnych sił społecznych doprowadziły w 1977 do amnestii i uwolnienia aresztowanych w 1976 r. robotników. Dalsza działalność KOR-u to powołanie w 1976 Komitetu Ruchu Społecznego o ściśle politycznych celach, to także delikatnie mówiąc niechętny stosunek do innych ugrupowań opozycyjnych głównie ROPCIO, RMP i KPN o których się z tą częścią oświadczenia o wszystkich krzywdzonych i bitych". Inne zdanie niż prof. Lipiński miałby na ten temat np. Kazimierz Switon. Odrębna sprawa to stosunek KOR-u i przywódców Komitetu Kuronia i Michnika do finlandyzacji Polski, usunięcie w 1977 z Komitetu ludzi o orientacji politycznej nie wywodzącej się z marksistowskiej inspiracji (Stefan Kaczorowski, Wojciech Ziemiński, Emil Morgiewicz/- co znowu kłóci się z zapewnieniami o pluralizmie. W gruncie rzeczy zdecydowana większość członków KOR-u przynajmniej od 1977 (utworzenie ROPCIO) to ludzie o dość podobnej orientacji politycznej.

Zakończenie działalności KOR-u jest ważnym wydarzeniem 1981 roku. Skupia ono uwagę na działaniach tego Komitetu. Pięcioletni okres istnienia KOR-u zasługuje na staranną analizę. Zostanie ona dokonana później.

Jest niezrozumiałe dlaczego KOR rozwiązał się dopiero teraz. Na to pytanie podczas konferencji prasowej w dniu 28.IX.1981 r. nikt w zasadzie nie odpowiedział, bo trudno uznać za odpowiedź wyjaśnienie, iż działacze KOR-u byli tak zajęci w "Solidarności", że przez kilka miesięcy nie zdążyli się zebrać.

W tej chwili warto może zwrócić uwagę na komunikat z 25.IX.1981 r.

Komunikat

Na zebraniu w dniu 23 września 1981 r. KSS "KOR" upoważnił Radę Funduszu Samoobrony Społecznej w osobach: Jana Kielanowskiego, Edwarda Lipińskiego, Jana Józefa Lipskiego, Haliny Mikołajskiej, Piotra Naimskiego, Józefa Rybickiego, Anieli Steinsbergowej, Henryka Wujca, Jana Ziębę - do kontynuowania dotychczas-

szej działalności Funduszu zgodnie z intencjami ofiarodawców.

Komitet Samoobrony Społecznej KOR

Nie jest dla mnie jasne jak pogodzić zakończenie działalności organizacji z "kontynuowaniem dotychczasowej działalności funduszu" tejże organizacji. Najlepszym chyba spełnieniem intencji ofiarodawców byłoby przekazanie funduszu KOR-u na "Solidarność".

Wobec oświadczenia KOR-u Zjazd stanął przed koniecznością jakiegoś ustosunkowania się do tego tekstu.

Początkowo oświadczenie wywołało wśród delegatów raczej żywiołową dla KOR-u komentarze. Większość uznała, że Zjazd w specjalnej uchwale powinien dać wyraz uznania dla działalności tej organizacji. W następnym dniu 29.09.81/ pod wpływem głosów oburzenia na sprawozdanie KKP, wobec hałaśliwej autoreklamy powiązanych z KOR-em działaczy: Modzelewskiego, Onyszkiewicza, Gwiazdy, Lipskiego, Frasyniuka i innych, wobec fatalnej roli Kuronia, który działał

nie jak ekspert, a jak gracz rozgrywający jakąś niezrozumiałą grę z Sejmem i Rządem, w której to grze "Solidarność" była nie podmiotem a przedmiotem - nastrój wśród delegatów się zmienił. Okazało się, że Związek potrafi znaleźć dość siłę, aby być naprawdę niezależnym. Paweł Niesiołowski zaapelował o podziękowanie wszystkim niezależnym ruchom społecznym.

Po niezwykle burzliwej dyskusji uchwalono, że należy podziękować KOR-owi, chociaż przeszli też wniosek Niesiołowskiego, oświadczenie z tym drugim sprzeczny.

Część delegatów uznała, że skandalem jest dziękować instytucji tak skompromitowanej jak KOR, inni znowu twierdzili, że skandalem jest wogóle dyskutowanie o podziękowaniu dla tak bohaterkiej instytucji jak KOR. Dyskusja była tak burzliwa, że Jan, Józef Lipski zaskak i został odwieziony karetką do szpitala.

Na tym IV-ty dzień Zjazdu się skończył.

/Opracował na podstawie relacji B. Czumi i A. Woźnickiego

Stefan Niesiołowski

ZWIĄZEK ZAWODOWY MO

Omawiając przyczyny podjęcia prac nad utworzeniem ZZ FMO Z.Żmu - działak/przedstawiciel komitetu założycielskiego ZZ FMO/ przypominał parę niezasadniczych jego zdaniem krytyki milicji ze strony społeczeństwa jaka nastąpiła na początku 1981 r. Wobec tego, że kierownictwo resortu nie robiło nic aby w prawdziwym świecie przedstawić społeczeństwu sytuację funkcjonariuszy MO postanowili oni "sami bronić siebie i swojego honoru". Obrona taką był ruch założycielski ZZ FMO. Jak stwierdził mówca ZZ FMO domaga się także, "aby MO nie była wykorzystywana do tłumienia słusznych wystąpień klasy robotniczej. Konflikty społeczne powinny być rozwiązywane na drodze dialogu bez użycia siły". Kończąc swoje wystąpienie Z.Żmudziak zaapelował o społeczne poparcie ruchu założycielskiego a w szczególności o pomoc w rejestracji ZZ FMO.

KONFERENCJA PRASOWA

Szczególnie interesującą częścią konferencji były informacje udzielane przez grupę założycieli ZZ FMO. Tak więc ZZ FMO powstają w całej Polsce. Szczególną aktywność w działalności założycielskiej przejawiają na stepujące ośrodki: Kraków, Białystok, Szczecin, Lublin.

Czasowy brak werdyktu Sądu Najwyższego co do kwalifikacji prawnej statusu pracownika MO, nie daje możliwości prognozowania terminu ewentualnej rejestracji związku. Inicjatorzy wyrażają przypuszczenie, że po rejestracji większa część pracowników milicji wstąpi do nowo założonego związku. Istnieją próby stworzenia "konkurencyjnych" rad milicyjnych, lecz zawarowanych tylko dla

szeregowych i podchorążych. Wielu z dziennikarzy zainteresowanych było formami represji stosowanych wobec założycieli. Jedyną jej formą, jak oficjalnie stwierdzono jest zwolnienie kilkuset funkcjonariuszy z pracy Uczestnicy konferencji, żywo interesowali się stosunkiem Związku do stosowania przemocy w tzw. przypadkach niekryminalnych, występujących ciągle oraz mogących mieć miejsce w przyszłości. Zdaniem Związku przemoc w takich sytuacjach jest wykluczona, a w przypadku otrzymania rozkazu użycia siły fizycznej czy też broni członkowie winni rozkazu nie wykonywać. Wiąże się to oczywiście z alternatywną lojalnością względem sumienia lub przełożonych. Część pytań jak np. stosunek procentowy zrzeszonych do niezrzeszonych dotknęła kwestii tajemnicy służbowej i lojalności założycieli Związku do pracodawcy. Związek uważa, że obowiązują go dotychczasowe ustalenia resortowe w tego rodzaju sprawach.

Na koniec rzecznik prasowy potwierdził powstanie w różnych częściach Europy, a ostatnio w USA, grup organizacji zrzeszających sympatyków "Solidarności". Konferencja trwała około 1,5 godziny.

**BIULETYN INFORMACYJNY
ZARZĄDZAJĄCY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMI ŁÓDZKIEJ**

Łódź, ul. Piotrkowska 260, tel. 676-85

REDAGUJE KOLEGIUM:

Małgorzata Bartyzel, Benedykt Czuma (red. naczelny),
Wojciech Mantaj (red. techniczny), Stefan Niesiołowski,
Andrzej Terlecki (sekretarz redakcji), Rafał Terlecki,
Andrzej Woźnicki

Telefon redakcji: 602-25

DRUK: Zakład Poligraficzny ZNSZZ
"SOLIDARNOŚĆ" ZIEMI ŁÓDZKIEJ